Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 119 — Kraków, niedziela 25 maja 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Sejm odroczony

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 maja.

Dziś o 11 minut 5 zgłosił się w kancelarji Sejmu pułkownik Schaetzel, szef gabinetu prezydjum Rady ministrów i złożył **dekret prezydenta Rzplitej, odraczający sesję Sejmu na dni 30.**

* * *

Stało się więc, jak po największej części przypuszczano: Sejm nie dojdzie do głosu. Znać w tem rękę p. Cara, w motywach, które prasa sanacyjna na 24 godzin przed terminem zebrania się Sejmu naprowadzała na dowód, że zwołanie sesji było nieprawnem.

Oto „Kurjer Poranny" z datą 23 maja (pisany 22 maja) w misternym wywodzie wykazuje, że

„dekret o zwołaniu sesji nadzwyczajnej Senatu nie ukazał się do tej pory. Początkowo sądzono, iż nie został on doręczony biuru senackiemu. Tymczasem jednak na podstawie pogłosek domyślać się można innych powodów nieopublikowania dekretu o sesji nadzwyczajnej Senatu. Mianowicie: opozycja sejmowa, składając p. prezydentowi Rzeczypospolitej w dniu 9 maja swój wniosek, powoływała się na art. 25 konstytucji, który mówi wyraźnie o zwołaniu sesji nadzwyczajnej li tylko Sejmu. P. prezydent, podpisując więc dekret onegdajszy, uczynił zadość art. 25 konstytucji. Wszystko to natomiast, co dotyczy Senatu znajduje się w art. 37 konstytucji, gdzie powiedziano że art. 25 konstytucji „stosuje się „odpowiednio" do Senatu" czyli o ile Senat chciał prosić p. prezydenta o zwołanie swej sesji nadzwyczajnej powinien był zebrać 1/3 część podpisów swych członków i złożyć w kancelarji cywilnej odrębny wniosek niezależnie od wniosku Sejmu. To, że opozycja sejmowa na podstawie art. 25 domagała się także zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu, jest **przekroczeniem kompetencji Sejmu.** W wyniku tego sesja nadzwyczajna Senatu mogłaby być zwołana dopiero wówczas, gdy Senat postąpi w myśl art. 37 konstytucji co wymaga paru tygodni czasu, albo też, gdy będzie to dogadzało rządowi. Uchwalone wobec tego przez Sejm podczas nadchodzącej sesji nadzwyczajnej ustawy **nie będą prawomocne, nie będą bowiem miały uchwały Senatu".**

Trzeba naprawdę wielkiej dozy wisielczego humoru, aby podobny „wywód prawny" skonstruować. Upraszcza sobie sprawę BBSowski „Przedświt", który krótko i węzłowato pisze:

„Paradoksalna sytuacja, jaka się w ten sposób wytworzyła, sprawia, że to, co się jutro rozpoczyna, nie może de facto być uważane za sesję parlamentu, którym według obowiązującej konstytucji jest dopiero Sejm w połączeniu z Senatem".

Całkiem więc celowo i rozmyślnie zrobiono sztuczkę, godną uwiecznienia wśród innych sztuczek „interpretacyjnych" dotychczas praktykowanych. Jest to nietylko kpienie w żywe oczy z rozsądku i z litery prawa, ale całkiem otwarte przyznanie się, że rząd nie chce Sejmu, że mydleniem oczu było powoływanie się na „współpracę gospodarczą", że bajaniem było udawanie chęci jakiejkolwiek współpracy. Zrozumiano prawdziwe intencje rządu, gdy p. Czechowicz postawił kropkę nad i: za żadną cenę nie dopuścić do omawiania przekroczeń budżetowych, nawet za cenę bezceremonjalnego woltyżerowania artykułami konstytucji.

Naród rozumie tę grę i odpowiednio za nią zapłaci. Przyjdzie czas na porachunek, a wtedy nie sanacja będzie górą. To niech sobie zapamiętają wszyscy, którzy igrają z ogniem.

DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Warszawa, 23 maja (PAT). Zarządzenie p. prezydenta Rzplitej w sprawie odroczenia sesji nadzwyczajnej Sejmu: Na podstawie artykułu 25 konstytucji **odraczam sesję nadzwyczajną Sejmu na dni 30.** Warszawa dnia 23 maja 1930. Prezydent Rzeczypospolitej: **I. Mościcki.** Prezes Rady ministrów: **W. Sławek.**

„Bomba" p. Czechowicza

Trzeba otwarcie przyznać: należy mieć sporą dozę odwagi, aby postąpić tak, jak postąpił b. minister skarbu i poseł na Sejm p. Czechowicz. W dzisiejszych czasach, kiedy giętcy urzędnicy i służalczy ludzie prywatni ubiegają się o miejsce na łonie sanacji, aby — przeważnie to jest powód — zatrzeć „grzechy młodości" i — to także nie jest do pogardzenia — znaleść kawałek chleba z masłem, w tym czasie opuszczenia z aplombem BB przez b. ministra, dyrektora zawisłego od rządu banku jest czynem śmiałym i uznania godnym.

P. Gabrjel Czechowicz, o tem wszyscy wiedzą, stał się ofiarą swego dobrego serca i miękkiego charakteru. Jako były urzędnik przyzwyczajony do posłuszeństwa swym przełożonym, nie połapał się widocznie w r. 1927, że minister spraw wojskowych wcale nie jest jego przełożonym, premjer zaś podlega taksamo jak on ustawom, w tym wypadku ustawie skarbowej o wykonaniu budżetu. Pamiętamy jeszcze, jak p. marszałek Piłsudski na rozprawie przed Trybunałem Stanu w czerwcu ub. r. usprawiedliwiał p. Czechowicza: on rozkazał, ten wykonał. I za to właśnie wykonanie rozkazu, nieopartego o żaden przepis, przeciwnie — wydanego wbrew obowiązującym przepisom, za tę właśnie uległość p. Czechowicz przeszedł do historji jako pierwszy w Polsce minister pociągnięty do odpowiedzialności konstytucyjnej.

P. Czechowicz zrobił jednak więcej aniżeli jest wystąpienie z BB: uzasadnił — pośrednio — to wystąpienie w wywiadzie dziennikarskim. Skarży się w nim, że półtora blisko roku sprawa jego jest w zawieszeniu, że nie może doczekać się ani potępienia ani rehabilitacji. Na kogo się skarży? Kto powoduje przewlekanie? Rząd i tylko rząd, czy był nim rząd Bartla na wiosnę 1929, czy rząd Switalskiego w lecie 1929, czy znowu rząd Bartla od grudnia 1929 do marca br., czy także obecny rząd p. Sławka. Wszystkie te rządy celowo i świadomie nie dopuszczały do załatwienia przez Sejm zlecenia Trybunału Stanu, mimo że Sejm miał przed sobą rządowe przedłożenie pod nazwą: kredyty dodatkowe na rok budżetowy 1927/28. Trybunał Stanu chciał, zanim orzeknie o winie czy bezwinie, wiedzieć, które z poczynionych „na stronie" wydatków Sejm uznało za usprawiedliwione, a które za naruszenie prawa budżetowego. Rządy wiedziały, że wśród tych wydatków figuruje — przynajmniej — jeden, którego Sejm nie uzna za usprawiedliwiony: 8 miljonów złotych jako dodatek do funduszu dyspozycyjnego prezydjum Rady ministrów, sumę wydaną na akcję wyborczą BB.

Cała polityka wszystkich rządów od jesieni 1928 do dnia dzisiejszego obraca się właśnie około tej sprawy, obraca się w sensie niedopuszczenia do rozpatrzenia przez Sejm tej sprawy. To też p. Czechowicz, skarżąc się na przewlekanie, celuje prosto w rząd, który rozmyślnie to przewlekanie inscenizuje — raz przez odroczenie sesji, drugi raz przez wybiegi a la Bartel itd. P. Czechowicz, rzecz zrozumiała, nie mówi wyraźnie: rząd przeszkadza wyjaśnieniu sprawy, ale każdy wie, że tak jest, że ilekroć Sejm do niej się zabiera — ostatni raz w marcu br. — w tej chwili spada na niego — dekret odraczający.

To wystąpienie p. Czechowicza wypadło w bardzo aktualnej chwili: w przeddzień zebrania się Sejmu, na którego porządku dziennym znowu miała się znaleźć sprawa kredytów dodatkowych. I właśnie na tem tle nastąpił atak rządu na Sejm: odroczenie sesji. Byle nie dopuścić do omówienia bezprawia i wyciągnięcia narzucających się każdemu praworządnemu człowiekowi wniosków, zrobiono nowe bezprawie, na którem posłuszny p. Czechowicz najgorzej wychodzi, będąc zmuszony dalej czekać na załatwienie sprawy. Już nie — jak się skarży — żółwim krokiem, ale wogóle nie pozwala jej się ruszać z miejsca. A wszystko z jakiej racji? Dla p. Prystora, rzekomo niezbędnego w garniturze p. Sławka.

Czy potrzeba mocniejszego dowodu, że rząd prowadzi świadomą grę, że fałszywe były zapewnienia o chęci pozyskania współpracy Sejmu choćby tylko dla spraw gospodarczych? Bluffowano społeczeństwo sprawami gospodarczemi, ale zrzucono przedwcześnie maskę, niepotrzebną już sanacji, gdy poczuła kryjące się za nią niebezpieczeństwo.

Jakie będą konsekwencje, kto to wie? Czy po zamknięciu sesji nastąpi rozwiązanie zaraz czy też dopiero w czasie, kiedy musi się zebrać sesja budżetowa; czy po rozwiązaniu nastąpi rozpisanie wyborów czy też potraktuje się ten przepis konstytucyjny jak tyle innych — tego też nikt nie wie, chociaż — tak zapewniają — rząd mamy normalny; stosunki są normalne, wszystko jest normalne, wszystko — naszem zdaniem — jest cuchnącem bagnem bezprawia i jeszcze więcej: naigrawaniem się z prawa.

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE KRAKOWA! PRACOWNICE UMYSŁOWE! KOBIETY PRACUJĄCE! SŁUŻBO DOMOWA!

W czwartek 29 maja o godzinie 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się

Zgromadzenie Kobiet

z porządkiem dziennym:

1) **Kobiety pracujące a ruch robotniczy.**

2) **O ochronę pracy kobiet i młodzieży.**

Przemawiać będzie tow. **STANISŁAWA WOSZCZYŃSKA,** członek Centralnego Wydziału Kobiet PPS, radna miasta Warszawy i tow. **POSEŁ MIECZYSŁAW MASTEK.**

Towarzyszki! Kobiety pracujące!

W Polsce pracuje zarobkowo około **600 tysięcy kobiet i dziewcząt!** Kobiety te za pracę swoją dostają płace o połowę niższe niż mężczyźni! My głosimy hasło:

ZA RÓWNĄ PRACĘ RÓWNA PŁACA!

Żądamy rozszerzenia ochrony pracy kobiet!
Żądamy reformy prawa małżeńskiego!
Żądamy szkół zawodowych dla dziewcząt!
Żądamy opieki nad matką!
Żądamy pracy!
Żądamy pokoju!

Kobiety pracujące przybądźcie masowo na zgromadzenie. W waszych rękach wasz los i wasza przyszłość!

OKR PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Bilans 10 lat pracy Międzynarodowej Organizacji Pracy

Tow. Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy ogłosił w tych dniach sprawozdanie z działalności przeznaczone na XIV Międzynarodową Konferencję Pracy, która zostanie otwarta 10 czerwca br. Sprawozdanie to zasługuje na specjalną uwagę, gdyż zawiera przegląd 10-letniej działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy i Międzynarodowego Biura Pracy.

Niewątpliwie optymizm, którym przyjęto stworzenie Międzynarodowej Organizacji Pracy, zmniejszył się znacznie w ciągu 10 lat ciężkiej walki o wprowadzenie ducha międzynarodowego do polityki socjalnej, o ujednostajnienie warunków pracy w różnych krajach, o samą myśl sprawiedliwości społecznej. Gdybyśmy mierzyli rozwój gospodarczy na świecie miarą wzrostu produkcji trzebaby przyznać jego nadzwyczajny rozpęd. Ten rozpęd jednakże nie przyniósł bynajmniej ze sobą stabilizacji warunków gospodarczych ani społecznych. — Wytworzył on przeciwnie we wszystkich krajach na świecie stan przesilenia, które przybiera to lekką to ostrą formę i utrudnia uregulowanie warunków pracy w skali międzynarodowej. Wśród takich okoliczności musiała pracować M. O. P. w ciągu ubiegłych 10 lat. Rzut oka na dokonane w ciągu tego czasu dzieło pozwala stwierdzić, że obrana droga **była właściwa**.

Do M. O. P. należy dzisiaj **55 państw**, przyczem warto zaznaczyć, że Brazylja, jakkolwiek wystąpiła z Ligi Narodów, **należy bez przerwy do MOP** i obsyła jej konferencje pełnemi delegacjami. — Współpraca z rządami państw-członków staje się **coraz ściślejszą** i wytwarza coraz bardziej celowe formy obustronnego współdziałania. Różne państwa utrzymują w Genewie stałe reprezentacje przy Międzynarodowym Biurze Pracy lub też takie, które reprezentują ich rządy jednocześnie przy Lidze narodów i przy M. B. P. Do tych ostatnich należą Chiny, Japonja, Kanada, Kolumbja, Kuba, Peru, Persja i Afryka południowa, a z państw europejskich **Polska**, Danja, Szwecja, Finlandja, Łotwa, Rumunja, Węgry, Jugosławja, Irlandja i Portugalja. Rządy Włoch, Czechosłowacji, Bułgarji, Grecji, Norwegji, Argentyny, Urugwaju i Wenezueli upoważniły swoich dyplomatycznych lub konsularnych przedstawicieli do reprezentowania ich wobec M. B. P.

W krajach skandynawskich doszło do wytworzenia się socjalno-politycznej wspólnoty pracy w celu wspólnych narad nad przeprowadzeniem międzynarodowych zasad w polityce socjalnej i przedsiębrania jednakowych kroków w tej mierze. Takie wspólnoty pracy mogą być niebezpieczne dla powszechności polityki socjalnej, lecz przykład krajów skandynawskich udowodnił, że takie wspólne narady ułatwiają przezwyciężenie przeszkód stojących na drodze do ratyfikacji konwencji międzynarodowych i przez to posuwają naprzód sprawę międzynarodowego postępu społecznego.

Ciekawą inowację zapoczątkował rząd rumuński stwarzając „Wydział dla utrzymywania stosunków z M. O. P. i M. B. P.". Do tego wydziału należą przedstawiciele odpowiednich urzędów państwowych, jak również organizacyj przedsiębiorców i związków robotniczych. Wydziałowi przewodniczy sekretarz generalny ministerstwa pracy. Wydział rozpatruje wszystkie zagadnienia dotyczące M. O. P., zarówno w sprawie prac przygotowawczych na Międzynarodową Konferencję Pracy i dla M. B. P. jak i odnoszące się do ratyfikacji konwencji międzynarodowych i wprowadzenia ich w życie.

Także w krajach azjatyckich zwłaszcza położonych nad Pacyfikiem doprowadziła inicjatywa z Genewy na polu międzynarodowej polityki socjalnej do współpracy leżącej w interesie nietylko postępu społecznego, ale i w **interesie pokoju międzynarodowego**, jeśli się zważy niebezpieczeństwa jakiemi grozi gospodarcza konkurencja tych krajów.

Niedola emigranta polskiego w Belgji

WYWIAD Z TOW. DEJARDINEM, PREZESEM FEDERACJI GÓRNIKÓW BELGIJSKICH

Górnik, sterany w długiej pracy w kopalni węgla, przewodniczący belgijskiej federacji górników, stary działacz socjalistyczny, poseł do parlamentu, wieloletni burmistrz swego miasta Beyne-Hensay — tow. Józef Dejardin, przewodniczył Międzynarodówce górników na kongresie krakowskim. Tow. Dejardin, razem z Anglikiem Richardsem i Niemcem Husemannem, jak i on, starymi górnikami, którzy „na stare lata" od pracy w kopalni przeszli do pracy organizacyjnej, tworzą dziś zarząd Międzynarodówki... Serja wywiadów z wybitnymi przywódcami górników zagranicznych nie byłaby kompletna bez tow. Dejardina.

Bardzo zadowoleni jesteśmy z pobytu w Polsce — powiada tow. Dejardin. — Byłem tu w 1923 roku i od tego czasu widzę znaczny postęp. Tu w Krakowie ruch jest większy, życie pulsuje szybciej. U towarzyszów widzę entuzjazm pracy i walki większy, niż kiedykolwiek i wolę nieodpartą pozbycia się dyktatury i powrót do normalnego życia w ustroju demokratycznym.

Pożyteczny Kongres

Kongres pracował doskonale. Pomimo przesilenia w przemyśle węglowym, które objęło wszystkie kraje, widzę wzmocnienie idei zawodowej. Organizacje górników nie spodziewają się znacznej poprawy bytu, jak tylko przez dojście do władzy rządów bardziej demokratycznych. Można uzyskać za rządów kapitalistycznych jeszcze ustępstwa, ale uleczyć przemysłu węglowego nie da się.

U siebie, w Belgji, również jesteśmy w opozycji do rządu. Partja nasza wzmacnia się na siłach. Obecny rząd katolicko-liberalny obniża podatki od najzamożniejszych i wywołuje przez to niezadowolenie szerokich mas, uboższej klasy średniej, która zwraca się ku partji socjalistycznej, wzmacniając nasze szanse wyborcze.

Przesilenie w Belgji

Sytuacja gospodarcza jest u nas zła. Już się zaznaczają próby zmniejszenia płac. W węglowym przemyśle jest również nie dobrze. Jeszcze niema u nas bezrobocia, ale już częściowo redukuje się dni pracy o jeden dzień w tygodniu. No i zapasy wzrastają bardzo szybko. 12% wydobycia idzie na hałdy.

W jakim stopniu odbija się przesilenie na robotnikach polskich, zatrudnionych w górnictwie belgijskiem?

Cierpią oni bardziej jeszcze od rdzennej ludności. Niestety, **robotnicy polscy w Belgji** nie należą prawie wcale do naszej organizacji. Są **albo komunistami, albo klerykałami**. Komuniści żerują na ich dezorjentacji i braku uświadomienia, a katoliccy klerykali znajdują pomoc u pracodawców.

W niewoli u baronów węglowych

Mieszkają przeważnie w domach, należących do kopalń, **pracują i żyją pod naciskiem**, znajdują się pod stałym nadzorem i terorem agentów kapitalistów węglowych i księży. Zrazu są posłuszni i uchodzą za wiernych klerykałów, ale po krótkim czasie, rozgoryczeni i zmęczeni, **stają się komunistami**.

Muszę z całą otwartością stwierdzić, że emigranci polscy w Belgji **nie są lubiani**. Nie są dla nas sympatyczni, są widziani **bardzo niechętnie**. Jeszcze gorzej jest z Czechami i Jugosłowianami.

Jesteśmy zdania, że **emigracja** robotników obcokrajowców w jej obecnej formie **jest szkodliwa**, i przez ruch zawodowy zwalczana. Organizacje zawodowe stanowczo występują przeciwko wpuszczaniu nowych emigrantów, szczególnie dziś w okresie przesilenia.

Mówię o tem wszystkiem — kończy tow. Dejardin — **całkiem szczerze i otwarcie, bo chciałbym, abyście w Polsce wiedzieli, jakie jest nasze stanowisko w sprawie emigracji i jaka jest dola emigranta polskiego w Belgji.** J. S.

Po zgonie Nansena

Z powodu zgonu *Fridtjofa Nansena* nastąpiła wymiana depesz pomiędzy marszałkiem Sejmu a prezydentem Storthingu norweskiego. Tow. *Daszyński* depeszował:

Prezydent Storthingu Karl *Hambro*, Oslo. Głęboko wzruszony śmiercią wielkiego męża Fridtjofa Nansena w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i własnem proszę Pana, Panie Prezydencie, przyjąć wyrazy naszego szczerego żalu wraz z serdecznemi wyrazami współczucia. *Daszyński*, marszałek Sejmu.

Kancelarja Sejmu otrzymała następującą odpowiedź:

Marszałek *Daszyński*, Sejm, Warszawa. Szczerze wzruszony kondolencją Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Pana, Panie Marszałku, z powodu śmierci Fridtjofa Nansena proszę przyjąć wyrazy naszej szczerej wdzięczności i zapewnienia prawdziwej przyjaźni. *Hambro*, prezydent Storthingu.

Ofiara caratu

MICHAŁ MANCEWICZ

We wtorek 20 maja złożono na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie zwłoki tow. Michała Mancewicza. Szczupły zastęp towarzyszy, przyjaciół i znajomych zmarłego odprowadzał go na miejsce wiecznego spoczynku.

Młodsze pokolenie nic już nie wie o tow. Michale Mancewiczu, który jednak posiada swą zaszczytną pozycję w historji naszego ruchu i walki rewolucyjnej z caratem. To też, zanim ktoś bardziej powołany napisze wyczerpujący życiorys zmarłego, chcę bodaj tą krótką wzmianką przypomnieć towarzyszom dzieje walk i długoletnich cierpień tow. Mancewicza.

Michał Mancewicz urodził się w roku 1860 w Prużańskiem, gdzie ojciec jego zajmował wyższe stanowisko w administracji lasów. Nie mamy bliższych wiadomości, pod jakim wpływem stał się socjalistą i jakiemi drogami wszedł do „Proletarjatu". Z jego nazwiskiem spotykamy się w kronikach naszego ruchu po raz pierwszy w tym okresie, kiedy — po aresztowaniu najwybitniejszych „Proletarjatczyków" — do odnowienia rozbitej partji stanęła w Warszawie garść młodych rewolucjonistów, z Marją Bohuszewiczówną na czele. Tow. Mancewicz należał do tej grupy i wydatnie w niej działał. Wraz z Marją Bohuszewiczówną brał udział w wielkiej demonstracji ulicznej w Warszawie, zorganizowanej przez Andrzeja Bankowicza 2 marca 1885 r. przed Zamkiem. Po demonstracji tej została rozpowszechniona odezwa Komitetu Centralnego „Proletarjatu", piętnująca gospodarkę kapitalistyczną, wykazująca stałą solidarność rządu z kapitalistami i wskazująca robotnikom, jako cel — rewolucję socjalną. Odezwę tę pisał Mancewicz ze współudziałem Bohuszewiczówny i Oleszkiewicza. Uniknąwszy szczęśliwym zbiegiem okoliczności aresztowania na ulicy Warszawy na jesieni r. 1886, tow. Mancewicz wyjechał do ojca w Grodzieńskie, gdzie aresztowano go niebawem na skutek zdrady Pierzyny (Pińskiego) i pociągnięto do odpowiedzialności wraz z 54 osobami, należącemi do organizacji „Proletarjatu".

W Cytadeli, skutkiem brutalnego zachowania się żandarmów wobec aresztowanych towarzyszek, tow. Mancewicz usiłował spoliczkować naczelnika żandarmerji Fursę, za co, zbity do nieprzytomności, został oddany pod sąd i, sądzony zaocznie, musiał odsiedzieć 6 miesięcy za „czynną zniewagę". Niezależnie od tego skazano go za udział w „Proletarjacie" na 5-letnie zesłanie na Sybir. W drodze na wygnanie, w Krasnojarsku, był obecny przy śmierci Marji Bohuszewiczówny, przy której pozwolono mu zostać, gdy reszta skazańców wędrowała dalej.

Podczas pobytu na Syberji, w Tunce, tow. Mancewicz zetknął się z zesłanym tam Józefem Piłsudskim, na którego wywarł znaczny wpływ jako stary rewolucjonista. Po upłynięciu terminu zesłania tow. Mancewicz zdecydował się na czynny udział w robocie krajowej. Jednakże ówczesne kierownictwo PPS zdecydowało inaczej. Właśnie wtedy w Rosji wykluwała się organizacja t. zw. „Partji Narodnawo Prawa", która weszła w stosunki z PPS. Ta ostatnia, chcąc przyczynić się do odrodzenia zamarłego wówczas rosyjskiego ruchu antyrządowego, uznała za stosowne pomóc tej grupie technicznie, organizując dla niej tajną drukarnię w Smoleńsku. W drukarni tej osadzono tow. Mancewicza, niejako „wypożyczając" go na czas jakiś organizacji rosyjskiej. Niestety, działacze rosyjscy okazali się bardzo niewyrobionymi pod względem konspiracyjnym, co spowodowało wykrycie tej drukarni w roku 1894 i ponowne aresztowanie tow. Mancewicza. Skazano go znowu na zesłanie na Sybir — tym razem na 8 lat Jakuckiego kraju.

Z zesłania, po odbyciu kary, tow. Mancewicz powrócił do kraju zupełnie złamany i rozbity nerwowo, co mu uniemożliwiło czynny udział w ruchu rewolucyjnym. Nie mniej jednakże oddawał, w miarę możności, usługi PPS w Wilnie, gdzie zamieszkał, a Piłsudski, z którym łączyły go dawne związki zażyłości, utrzymywał z nim stosunki i korzystał z jego pomocy — np. przed akcją bezdańską.

Schyłek życia tow. Mancewicz spędził w Warszawie, otoczony powszechną sympatją wszystkich, kto go znał bliżej. *Leon Wasilewski.*

Kongres Międzynarodówki zawodowej

Zarząd Międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej) na posiedzeniach w dniach 20 i 21 bm. zajmował się sprawą przygotowania Kongresu, który odbędzie się *7 do 12 lipca br. w Sztokholmie*. Ponieważ przewodniczący Międzynarodówki tow. *Citrine* (Anglja) z powodu choroby nie będzie mógł wziąć udział w Kongresie, przewodnictwo jego obejmie tow. *Jouhaux* (Francja). Obok Kongresu odbędzie się konferencja sekretarzy zawodowych pod przewodnictwem *Mertensa* (Belgja), wydziałowi konferencji przewodniczyć będzie *Leipart* (Niemcy).

Delegaci angielscy zaproponują ponowny wybór Citrina na przewodniczącego Międzynarodówki zawodowej. Wielką dyskusję na Kongresie wywoła sprawa *siedziby Międzynarodówki*: Anglicy i Szwedzi proponują przeniesienie jej do Berlina, Belgowie zaś chcą ją zatrzymać w Amsterdamie. Zarząd Międzynarodówki nie zajął wobec tej sprawy stanowiska, pozostawiając decyzję Kongresowi. Ze sprawą tą łączy się sprawa generalnego sekretarza Międzynarodówki, gdyż obecny tow. *Sassenbach* już dawno oświadczył, że ponownego wyboru nie przyjmie.

Tydzień Kobiet od 25 maja do 1 czerwca

Po mowie Mussoliniego

ANGIELSKI PRZYTYK

„Evening Standard" tak ocenia wojowniczą mowę florencką: „Mówią, że tyrady Mussoliniego przeznaczone są tylko dla narodu włoskiego. Mussolini podnieca naród włoski do takiej formy działalności ludzkiej, dla której Włosi nie mają żadnego, szczególnego uzdolnienia". Czy ma to być przytyk do tego, że Włochom nieszczególnie udawały się ich eksperymenty wojenne?

GŁOS Z KRAJU DOLARÓW

Z innego tonu podchodzi do tej mowy prasa amerykańska. Tam nie lubią takiego igrania z ogniem, gdy się jest dłużnikiem Stanów Zjednoczonych. Wymawia to Mussoliniemu „New York Telegraph" w artykule wstępnym zatytułowanym „Szał Mussoliniego". Wskazawszy, że był czas, kiedy finansiści mieli pewną słabość do Mussoliniego — pisze następnie: „Jest rzeczą pożałowania godną, że pieniądz amerykański w formie redukcyj włoskiego długu wojennego oraz *trzech pożyczek* mógł pośrednio przyczynić się do ogromnego wzrostu morskiego programu Włoch".

Tytuł artykułu pochodzi i stąd, że, jak to czynią wszyscy krytycy mowy florenckiej, redakcja nowojorskiego „Telegraphu" przypomniała ona popisy Wilhelma, czyli, jak się wyraża — wrzaski szaleńca z Poczdamu.

FASZYSTA NADWIŚLAŃSKI

W Polsce z zapałem przyjęła mowę Mussoliniego sanacyjna „Polska Zbrojna", gdyż Włochy — jak podnosi — nie mogą się wyrzekać swoich „instynktów władczych i zdobywczych swych celów wskazanych przez historję i przeznaczenie". Słusznie pyta „Robotnik", skąd faszysta z „Polski Zbrojnej" wie co *historja i przeznaczenie* wskazały państwu włoskiemu, skąd pozostaje z niemi na tak poufałej stopie? I takie pismo — dorzuca nasz organ bratni — żyje z subwencyj rządowych, czyli pieniędzy podatkowych.

Z dnia

„GŁOS NARODU" KIEPSKO CYTUJE

W „Głosie Narodu" z daty 24 maja w dziale „O czem piszą inni" podany jest ustęp z artykułu „Naprzodu" z 23 maja pod tytułem „Zwołanie sesji sejmowej". W artykule tym omawialiśmy widoki sesji, możliwości współpracy rządu z Sejmem, utworzenie ciała doradczo-opinjodawczego itd., ale wyraźnie napisaliśmy: „Wedle intencji rządu, *której daje wyraz prasa sanacyjna*" — a więc nie my wypowiadaliśmy „różowe" horoskopy, ale cytowaliśmy *głosy prasy sanacyjnej*, do których dodaliśmy *nasz głos krytyczny* (dalszy ustęp artykułu: „*Zapowiedzi*, jak widzimy są wcale różowe, szkoda tylko, że uwzględniają *pragnienia* tylko jednej strony: rządu, nie biorąc w rachubę drugiej: Sejmu").

Każdy, *chcący* rozumieć nasze intencje, dojdzie do wniosku, że nie było zapatrywaniem „Naprzodu" barwić sytuację „na różowo", przeciwnie — po zacytowaniu tulkiej barwy głosu sanacyjnego — dodaliśmy od siebie uwagi pesymistyczne. Rozumiemy, że w redakcji robi się tzw. głosy prasy doryweczo i pospiesznie, ale nie wystarcza przeczytanie połowy artykułu, aby oddać jego myśl zawartą w całości. Jeżeli w redakcji „Głosu Narodu" zajmują się i opinją „Naprzodu", prosilibyśmy o uwzględnienie jej także tam, gdzie podana jest w formie — ironji. I nie należy *wręcz fałszować słów* „Naprzodu", jak to „Głos Narodu" uczynił, twierdząc, żeśmy witali zjazd górników słowy: „Przyjdźcie, a zobaczycie, że u nas niema dyktatury". Jest to grube przekręcenie.

Z Rady m. Krakowa

—o—

W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. inż. Drobniak referował sprawę pomieszczenia

MIEJSKIE SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

z budynku szkoły im. św. Scholastyki.

W dyskusji nad tym wnioskiem r. m. dr. **Muller** poruszył sprawę fatalnego pomieszczenia szkół powszechnych w Krakowie, — **gdyż od wybuchu wojny światowej nie wybudowano ani jednego budynku dla szkoły powszechnej**, skutkiem tego **nauka w wielu szkołach odbywa się codziennie na trzy zmiany!** Dalsze tolerowanie takiego fatalnego stanu jest niedopuszczalne. W zeszłym roku na wniosek klubu PPS wstawiono do budżetu pierwszą ratę na budowę szkół powszechnych, jednakowoż uchwała ta znalazła się w koszu, jak wiele innych, a nawet w sprawozdaniu o potrzebach lokalowych szkół powszechnych, zamieszczonem w Dzienniku Urzędowym miasta Krakowa, zupełnie pominięto ten wniosek. Wprawdzie obiecuje się obecnie nadbudowę III piętra budynku szkoły powszechnej im. św. Scholastyki przy ul. św. Marka 34, jednakowoż nie przedłożono wniosku co do sfinansowania tej budowy, wobec czego — niestety — zachodzi obawa, że ta uchwała pójdzie do kosza. Mówca apeluje do prezydjum, aby sprawę budowy szkół powszechnych ruszono wreszcie z martwego punktu.

Wniosek referenta uchwalono.

POŻYCZKA NA CELE INWESTYCYJNE

Następnie imieniem prezydjum miasta wiceprezydent dr. Landau przedstawił wnioski w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie **1 miljon złotych na umożliwienie wybudowania hali targowej, oraz 2 miljony złotych** na pokrycie **niedoboru gminy za lata poprzednie.**

W imieniu klubu PPS zabrał głos w tej sprawie tow. r. m. **Kluczka**, oświadczając się **za pożyczką** 1,000 000 złotych na budowę hali targowej **z zastrzeżeniem, że kwota ta nie będzie użyta na inne cele.** Byłoby przykrym zawodem, aby nie wykonano uchwały, **jak to miało miejsce przy budować się mającym baraku dla bezdomnych.**

Co do pożyczki 2,000.000 złotych na pokrycie niedoboru gminy, klub **nie może zalać przychylnego stanowiska, ponieważ nie ponosi odpowiedzialności za rządy większości.** Mówca upomina się o sprawozdanie rachunkowe **za lata 1927/28**, oraz **1928/29.**

Po wyjaśnieniu ze strony prezydenta miasta **uchwalono** pożyczkę na budowę hali **jednogłośnie**, zaś pożyczkę na pokrycie niedoboru **większością głosów.**

EXPOSE PREZYDENTA MIASTA O RUCHU BUDOWLANYM W KRAKOWIE

Prezydent **Rolle** złożył bardzo obszerne sprawozdanie **z ruchu budowlanego** w mieście, zaznaczając, że bezrobocie w Krakowie wedle danych Urzędu Pośrednictwa Pracy jest nieznaczne, **a klęska braku mieszkań również doznała złagodzenia.** Prezydent Rolle podkreślił **pokrzywdzenie Krakowa** przy przyznawaniu kredytów budowlanych. — Ogółem państwo do roku 1929 wydało na cel 230 miljonów. Z kredytów budowlanych, udzielanych przez **Bank Gospodarstwa Krajowego** najwięcej, bo przeszło 70 procent uzyskała **Warszawa**, — Na drugiem miejscu idzie Lwów z 31.8 miljonów, dalej Łódź 27 miljonów, potem Poznań 18.7 milj., a wreszcie **na ostatniem miejscu Kraków 13.2 milj.**

Krakowowi potrzeba 500 mieszkań 1-izbowych, 500 — 2-izbowych, 200 — 3-izbowych i 100 4-izbowych. Ogółem potrzeba 3.100 izb, a koszt wzniesienia ich wynosiłby przeszło 19 miljonów złotych.

Obecnie w toku budowy znajduje się **nowych domów 110**, z których po wykończeniu powstanie **około 1128 mieszkań o 2.468 izbach.** Wydano szereg zezwoleń na budowę, przebudowę i dobudowę. W toku rozpatrywania znajduje się kilkadziesiąt projektów. Można przypuszczać, że **conajmniej 60 procent zostanie w ciągu bieżącego roku ukończonych.**

JAWORZNICKIE KOPALNIE KOMUNALNE

Następnie prezydent Rolle przedstawił sprawozdanie z **działalności Jaworznickich komunalnych kopalni węgli za rok 1929.** Charakterystycznym szczegółem roku sprawozdawczego jest **najwyższa dotąd produkcja węgla, a wynosząca 1,160.159 ton.** Pomyślna przejściowa konjunktura na węgiel załamała się i wyniki finansowe kopalń **nie spełniły oczekiwań, jakich można by się spodziewać ze zwiększonej produkcji.** Rok sprawozdawczy wypełniony był **intensywną pracą przy budowie nowej Elektrowni, mającej objąć dostawę prądu dla gminy miasta Krakowa.** Ukończono już linję wysokiego napięcia Jaworzno—Kraków i budynki nowej Elektrowni. Prace około montażu części mechanicznej i elektrycznej prowadzone są w dalszym ciągu.

ULGI DLA FABRYKI

Dalsze punkty porządku dziennego, dotyczące w przeważnej części spraw regulacyjnych, oraz sprzedaży parcel gminnych, **uchwalono bez dyskusji.** — Krótką dyskusję wywołała jedynie sprawa udzielenia **ulg podatkowych** dla mającej się budować w Krakowie **fabryki środków farmaceutycznych** firmy szwajcarskiej „Dr. A. Wander S. A.".

Dyskusję nad sprawozdaniem prezydenta Rollego o ruchu budowlanym, oraz sprawozdanie z działalności teatru miejskiego za pierwsze półrocze 1929/30 odroczono do najbliższego posiedzenia Rady miejskiej, które odbędzie się 5 czerwca.

Sprawy partyjne

—o—

DOROCZNA KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE

odbędzie się w **niedzielę 1 czerwca o godzinie 10** przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
2) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
3) Sprawy organizacyjne i prasowe.
4) Dyskusja i wolne wnioski.

Referować będą **tow. posłowie Pużak i Żuławski** oraz senator **Dr. Daniel Gross.**

Wstęp na konferencję z głosem stanowczym mają upełnomocnieni delegaci Komitetów okręgowych, powiatowych i miejscowych.

Za Wydział Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie:

Sekretarz: **Dr. R. Szumski.** Przewodniczący: **Poseł Zygmunt Żuławski.**

Wycieczka TUR do Muzeum fizjograficznego Pol. Akad. Umiej.

W niedzielę 25 bm. odbędzie się wycieczka TUR do Muzeum fizjograficznego Polskiej Akademji Umiejętności. Uczestnicy wycieczki zwiedzą oprócz pięknych zbiorów fauny,

OKAZ WSPANIAŁEGO NOSOROŻCA,

który w ub. roku został wykopany w Staruni w Małopolsce wschodniej. Nosorożec jest już spreparowany i wypchany. Również zrobiono odlew gipsowy nosorożca, oraz zestawiono szkielet tego wykopaliskowego zwierzęcia. Prelekcję wygłosi kustosz działu geologicznego muzeum p. dr. Eugenjusz Panow. Punkt zborny o godz. 10'30 przedpołudniem przed gmachem Polskiej Akad. Umiejętności przy ul. Sławkowskiej.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

KOBIETY

Przedwcześnie zwiędłe, zniszczone twarze, przygarbione plecy, oczy nacechowane bezmiernym smutkiem — jakże inne od kobiet z klasy posiadającej, jakże niepodobne do nich — **kobiety-robotnice.** Wszędzie, gdzie spojrzymy, do ogromnych fabryk, czy do małych warsztatów rękodzielniczych, wszędzie spotkamy kobiety i dziewczęta pracujące zarobkowo w charakterze robotników. Są całe ogromne dziedziny produkcyj, w których liczba kobiet dochodzi do **połowy ogólnej liczby zatrudnionych w danym przemyśle robotników,** są takie przemysły, w których kobiety-robotnice stanowią **absolutną większość,** są wreszcie dziedziny pracy obsługiwane **wyłącznie przez kobiety** *).

Bliższe zaznajomienie się z historycznym rozwojem pracy zarobkowej kobiet i zbadanie obecnych stosunków pod tym względem powie nam, że zasadniczo **niema takiej gałęzi pracy, w którejby nie pracowała pewna ilość kobiet-robotnic.**

Po za powszechnie znanym udziałem kobiet w rolnictwie, w przemyśle włókienniczym, w szwalniach, w niektórych fabrykach przetworów chemicznych, w papierniach, w drukarniach, w fabrykach cukrów i czekolady, w fabrykach wyrobów tytoniowych w przemyśle spożywczym, — że wymienimy przykładowo tylko niektóre typowe dla pracy kobiet gałęzie produkcji — **spotykamy pracę kobiet także w tych przemysłach, w których byśmy się tego najmniej spodziewali,** co więcej — w którychbyśmy na pierwszy rzut oka **wogóle uznali pracę kobiet za wykluczoną...** I tak nie należą do wyjątków kobiety pracujące w górnictwie węglowem (!?), w przemyśle budowlanym, w przemyśle metalowym, w przemyśle transportowym itd. itd...

Biorąc rzecz ogólnie śmiało powiedzieć możemy, że kobieta-robotnica w walce o byt, w walce o kawałek chleba, **gotowa jest stanąć do pracy wszędzie,** gdzie tylko tę pracę może znaleźć, bez względu na to, czy praca ta jest odpowiednia dla organizmu kobiecego i czy nie stoi w sprzeczności z innemi, społecznemi obowiązkami kobiety.

Nasze organizacje zawodowe i polska partja socjalistyczna, zgodnie z całą międzynarodówką, uważają **problem pracy zarobkowej kobiet za jeden z najważniejszych problemów ruchu robotniczego.** Nasz najkrócej wyłożony problem w tej dziedzinie, streszcza się w dwóch głównych postulatach:

1) **RÓWNA PŁACA ZA RÓWNĄ PRACĘ.**
2) **OTOCZENIE KOBIET PRACUJĄCYCH SZCZEGÓLNĄ OPIEKĄ.**

Pierwszy postulat tłumaczy się sam przez się, ponadto realizacja jego jest niezbędnym warunkiem, by kobieta-robotnica **nie stawała** się groźnym **konkurentem** robotnika, ofiarowując swą pracę **taniej i na gorszych warunkach,** niż mężczyzna. Problem ten zwłaszcza dziś, w okresie strasznego bezrobocia i bezczelnej tendencji do obniżki płac ze strony kapitalistów, **ma pierwszorzędne znaczenie.**

Postulat drugi ma swoje uzasadnienie w warunkach fizjologicznych, w tem, że organizm kobiecy jest naogół słabszy od męskiego — wiąże się ponadto z rolą kobiety jako **matki** (okres macierzyństwa, karmienie dzieci).

Dążenie nasze do równej płacy za równą pracę nie zostało u nas do tej pory prawie nigdzie zrealizowane. **Kobieta-robotnica jest wciąż jeszcze przedmiotem najbrutalniejszego wyzysku.** Do tego piekła materjalnego, w jakiem żyją kobiety-robotnice, dodać należy **PIEKŁO MORALNE,** które jest niemal zawsze ich udziałem.

Klasowe związki zawodowe muszą obecny **TYDZIEŃ KOBIET** wyzyskać na rzecz wytężonej agitacji wśród robotnic, które **tylko razem z robotnikami w ramach wspólnej organizacji mogą wywalczyć sobie** lepsze jutro.

Co do drugiego naszego postulatu, to wprawdzie ustawa o ochronie pracy młodocianych i kobiet z dnia 2 lipca 1924 r. wprowadza najniezbędniejsze ograniczenia pracy kobiet, zabraniając zatrudniania robotnic w pewnych gałęziach przemysłu i zawiera szereg przepisów mających na celu uniknięcie zgubnych skutków wyczerpującej pracy dla organizmu kobiecego, niemniej ustawa ta **w ogromnej większości wypadków istnieje tylko na papierze...** W życiu każda niemal fabryka, każdy niemal warsztat pracy dostarcza jaskrawych przykładów **najbardziej bezwzględnego eksploatowania kobiety-robotnicy,** będącej do tej pory najpotulniejszym, bo niestety **najmniej wyrobionym społecznie** przedmiotem wyzysku.

I tutaj więc pole pracy dla organizacyj zawodowych jest wprost **olbrzymie.** Zacznijmy tę pracę w obecnym **TYGODNIU KOBIET!**

*) Wedle danych Inspekcji Pracy, w drugiej połowie 1927 r. kobiety i dziewczęta zatrudnione w przemyśle (w zakładach zatrudniających ponad 16 osób) stanowiły **26'5%** ogólnej liczby 732.978 robotników. Późniejszej ścisłej cyfry nie posiadamy.

Tow. Stanisław Posner o pracy kobiet

Niedawno zmarły towarzysz nasz, senator **Stanisław Posner,** w broszurze przeznaczonej dla kobiet, tak oto przedstawiał los kobiety-robotnicy:

„Kapitalizm rozbił rodzinę proletarjacką, coraz więcej kobiet wyrzuca na bruk wielkomiejski: dorosłe córki nie mogą mężów znaleźć, nie mogą korzystać z pomocy ojców, zaledwie zarabiających na utrzymanie siebie, żony, drobnych dzieci. **Oto idą te córki na ciernistą drogę samodzielnej pracy zarobkowej.** Muszą godzić się na płacę, jaką zastają na rynku; każdą przyjmą pod groźbą głodu. Ta droga, jak widzieliśmy, jest nietylko ciernista, jest śliska, załamuje się coraz z innej strony i przed niepewnym krokiem nieszczęsnej pracownicy rozwiera się odmęt, trzęsawisko, moczar. Życie ściera świeżość, dumę, godność z istoty ludzkiej. Bohaterstwo tylko nadludzkie pozwala utrzymać się na drodze ciernistej pomimo poranionych stóp, zmęczenia, upadku ducha. Benoist (czytaj Benua) mówi w pracy o szwaczkach paryskich, że, aby przeżyć z zarobku, **muszą mieszkać w pokojach nieopalanych, nie jeść w okresu braku pracy, a w wypadku choroby umierać z wyczerpania:** na takie życie mogą zdecydować się tylko święte. Inne znów, nie umiejące w takim nieludzkim stopniu poddać się losowi, wybierają — inne nieszczęście...

Badacz tych stosunków w Lyonie, Bonnevay, już wyraźnie mówi: „Co ma czynić robotnica w takich warunkach? Co jej pozostaje? Pozostaje — **prostytucja,** gdy jest młoda i ładna; a potem, gdy znękana i wyczerpana, nie będzie już miała powodzenia na rynku, gdy już nie uda się nocnemu hulace sprzedać zniszczonego ciała, **pozostaje jeden środek:** w ciszy nocnej zamknąć piec przedwcześnie, udusić się w czadzie węglowym, uśpić nazawsze wszystkie bóle, smutek, tęsknoty"...

Tak odpowiadają wszyscy powołani wyżej pisarze — jedni wprost, drudzy niechętnie przyznają, że nie masz innego wyjścia dla samotnej, sobie samej pozostawionej robotnicy. Oto, skąd się biorą tysiące smutnych istot, snujących się późnym wieczorem po ulicach wielkiego miasta. Cząstka maleńka tych gromad — stanowi nierządnice z zawodu, po największej części można tam znaleźć nieszczęśliwe, głodne, szukające napróżno pracy robotnice. Rąk nikt nie chce, może ciało przyda się na co".

Oto sprawa pracy kobiet postawiona we właściwem świetle. Brutalny obraz, ale niestety wierny... **Tylko socjalizm może podnieść kobietę pracującą z tego piekła, w którem obecnie żyje.**

Kobiety do szeregu!

UCHWAŁA III KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE W SPRAWIE ORGANIZACJI KOBIET

„Kapitalizm w swoim rozwoju zatacza coraz szersze kręgi i wciąga do pracy fabrycznej — jako najgorzej płatną, a przez to konkurencyjną siłę roboczą, — kobiety i robotników młodocianych, stojących dotychczas w ogromnej swej większości poza organizacjami zawodowemi i umożliwiających przez to, przez swą bierność i bezsilność, zwiększenie wyzysku nietylko wobec siebie, lecz również wobec dorosłych wykwalifikowanych robotników. — W tych warunkach w interesie całej klasy robotniczej i w interesie organizacyj zawodowych leży zorganizowanie kobiet i robotników młodocianych w Związkach Centralnych i pozyskanie ich dla wspólnej walki o polepszenie bytu i wyzwolenie klasy robotniczej".

Ponadto, kongres w rezolucji zasadniczej zażądał rozszerzenia ustawy o ochronie pracy **młodocianych i kobiet.**

Ochrona macierzyństwa

ŻŁÓBKI FABRYCZNE

Ustawa z dnia 2 lipca 1924 roku w przedmiocie ochrony pracy młodocianych i kobiet zapoczątkowała w ustawodawstwie polskiem ochronę macierzyństwa kobiety pracującej. Artykuł 16 powyższej ustawy **nadaje pewne przywileje robotnicy w okresie ciąży,** ograniczając prawo przedsiębiorcy do rozwiązywania stosunku pracy w okresie przerw w pracy mocą ustawy, przysługujących kobiecie z tytułu jej brzemienności. Artykuł 15 tej samej ustawy wprowadza **przymus utrzymywania żłóbka dla niemowląt we wszystkich zakładach pracy,** zatrudniających ponad 100 kobiet, — oraz przyznaje matkom karmiącym prawo korzystania w czasie pracy **z dwóch półgodzinnych przerw,** wliczonych do godzin pracy, t. j. **płatnych.**

Jednakże, jak zwykle, bezceremonjalny w takich razach **opór wielkich przemysłowców włókienniczych przeciw świadczeniom na rzecz matki-robotnicy spowodował dwukrotne odraczanie wprowadzenia żłóbków w życie.**

Opór ten został ostatecznie przełamany, ale i obecnie poza państwowemi fabrykami wyrobów tytoniowych żłóbki fabryczne, podobnie jak wszystkie wogóle przepisy, dotyczące ochrony kobiet pracujących, są ciągle jeszcze postulatem, o którego **rzeczywistą** realizację muszą upomnieć się sami robotnicy.

Prawa, chroniące klasę robotniczą, są zawsze dopóty martwe, dopóki ich wykonania nie wezmą w ręce sami robotnicy! Pamiętajcie o tem towarzysze i towarzyszki! Niczego nie dostaje się za darmo — wszystko trzeba zdobywać, o wszystko trzeba **WALCZYĆ!**

Kobiety w walce o pokój

OBOWIĄZEK MATEK I ŻON

Do walki z militaryzmem, do nieprzejednanej, bezwzględnej, nieprzerwanej kampanji przeciwwojennej, powołane są w pierwszym rzędzie **kobiety.** One to bowiem: **żony, matki, córki,** są najstraszniejszemi ofiarami wojen. One **pierwsze** doznają męki, głodu, zwykle bowiem dzieje się tak, że rządy państw, prowadzących wojnę, zmuszone do wysiłku aprowizacyjnego dla miljonowych armij na froncie i za frontem, **wygładzają systematycznie ludność cywilną,** a więc głównie starców, **kobiety** i dzieci, w słusznem przekonaniu, że te **bezbronne** istoty będą musiały przyjąć w pokorze nędzę wojennego życia „na kartki" chlebowe, nie znajdą bowiem dość siły do buntu. Pamiętamy jeszcze wszyscy z lat 1916—1917—1918 „ogonki" przed sklepami z żywnością.

Kto znosił mękę oczekiwania na pół porcji kukurydzianego chleba? **KOBIETY!**

Kto zalegał przedpokoje biur, urzędów, central, magazynów itd., itd., oczekując jakiejś pomocy, wsparcia, zapomogi? **KOBIETY!**

Kto okrył się najstraszliwszą żałobą po utracie ojców, mężów, braci, narzeczonych, przyjaciół? **KOBIETY!**

Dlatego też w pierwszym szeregu socjalistycznej klasy robotniczej, walczącej **przeciw wojnie,** a za pokojem powszechnym i powszechnem braterstwem ludu, powinny stanąć przedewszystkiem **KOBIETY!**

Czy robotnikom należy się wynagrodzenie w czasie niezawinionej niemożności pracy?

Na to pytanie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 Dz. U. Nr. 35 o umowie robotniczej nie daje bezpośredniej odpowiedzi. Tymczasem rozporządzenie o pracownikach umysłowych, wydane tego samego dnia i w tym samym ogłoszone numerze Dziennika Ust. wyraźnie postanawia w artykule 19, że „w razie niemożności pełnienia przez pracownika obowiązków wskutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku, wskutek powołania go do ćwiczeń wojskowych rezerwy lub do pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego, albo ławnika sądu pracy, albo też wskutek wykluczenia go od zajęć przez władzę sanitarną dla zapobieżenia chorobie zaraźliwej — pracownik zachowuje przez okres trzech miesięcy prawo do wynagrodzenia w całości", z wyjątkami tamże wyliczonemi. Pracodawca zaś może z wynagrodzenia strącać kwoty, jakie pracownik otrzyma czy to z tytułu ubezpieczenia społecznego, czy to jako zasiłek wojskowy.

Dlaczego podobnego postanowienia nie zamieszczono w rozporządzeniu o pracy robotniczej, nie wiadomo. To jednak jest pewnem, że to opuszczenie nie może być tłumaczone w ten sposób, iżby robotnikowi w omawianym okresie nie należało się żadne od pracodawcy wynagrodzenie.

Przeciw temu przemawia w sposób niewątpliwie przekonujący to, że wyliczone w cytowanym art. 19 przeszkody w pracy nie stanowią przyczyny rozwiązania stosunku roboczego, który w ciągu czterech tygodni niezdolności do pracy, spowodowanej przez nieszczęśliwy wypadek lub chorobę, nie może być nawet wypowiedziany. W okresie tym więc umowa o pracę trwa, a trwać może tylko w całości, razem z wszystkiemi prawami i obowiązkami. Bezwinna niemożność wykonywania obowiązków z jednej strony niczego tu nie zmienia: nie pozbawia tejże strony praw i nie zwalnia drugiej strony od obowiązku świadczeń umownych.

Tę zasadę wprowadził zresztą artykuł 13 rozporządzenia o umowie robotników na korzyść pracodawcy. Oto w wypadkach bezwinnej niemożności zatrudnienia robotnika wskutek tak zwanej siły wyższej lub odnośnego zarządzenia władzy państwowej, przysługuje pracodawcy prawo przedwczesnego rozwiązania stosunku pracy. W tym więc wypadku ponosi robotnik skutki niemożności świadczenia po stronie pracodawcy.

Słusznem więc jest i zgodnem z intencją i duchem ustawy, ażeby nawzajem pracodawca ponosił skutki niemożności świadczenia po stronie robotnika. I jeszcze jedno: Celem omawianego rozporządzenia była ochrona robotnika, poprawa jego dotychczasowego położenia prawnego. Skoro zaś dotychczas w tej materji obowiązujący kodeks cywilny (paragraf 1154 b) przyznawał robotnikowi w razie choroby prawo do całotygodniowej płacy, to niepodobna przyjąć, by to prawo zostało mu odebrane.

Przeciwnie i w tej dziedzinie został postęp wprowadzony, wprawdzie w sposób nie dość wyraźny, ale mimo to niewątpliwy. To też robotnikowi należy się normalne wynagrodzenie w czasie pełnienia ćwiczeń wojskowych rezerwy i w czasie choroby, oczywiście o ile ona nie przekracza okresu, ustanowionego w artykule 11, t. j. czterech tygodni.

Pracodawcy natomiast przysługuje prawo strącania kwot, jakie robotnik otrzyma ze skarbu państwa w czasie ćwiczeń wojskowych, względnie z tytułu ubezpieczenia społecznego.

Nie wątpimy, że praktyka sądowa tę jedynie trafną wykładnię ustawy uzna i utrwali. **mp.**

Przegląd gospodarczy

KOMISJA KONTROLI DŁUGÓW PAŃSTWA PODPISUJE POŻYCZKĘ BUDOWLANĄ

We czwartek w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwa. Na posiedzeniu tem wybrano dwóch delegatów do podpisania obligacyj pożyczki budowlanej, mianowicie sen. Boguszewskiego i posła M. Malinowskiego.

RADA BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 23 maja (PAT). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra Wróblewskiego nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem członkowie Rady pp.: Wierzbicki i Falter wygłosili referaty na temat aktualnych międzynarodowych problemów gospodarczych. Ponadto Rada uchwaliła zgodnie z art. 56 statutu podwyższyć udział Banku w kapitale spółki „Elewatory zbożowe w Polsce" o dalsze 2 miljony zł., oraz postanowiła otworzyć zastępstwa Banku w Gorszczowie i Stołpcach.

ROKOWANIA GOSPODARCZE Z NIEMCAMI

Warszawa, 23 maja (PAT). Wczoraj wyjechała do Berlina delegacja rządu polskiego w osobach dyrektora departamentu ministerstwa przemysłu i handlu p. Sokołowskiego, radcy ministerstwa spraw zagranicznych p. Adamkiewicza oraz radcy ministerstwa przemysłu i handlu p. Łychowskiego. Delegacja ta ma przeprowadzić z rządem niemieckim rozmowy, celem ewentualnego znalezienia dróg, któreby **umożliwiły Polsce przystąpienie do konwencji międzynarodowej w sprawie zniesienia zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu,** podpisanej w Genewie 8 listopada 1929 r.

FRANCUZI CHCĄ BUDOWAĆ KOLEJE W POLSCE

Warszawa, 23 maja (PAT). Minister komunikacji przyjął przedstawicieli francuskiej firmy „Schneider-Creuzot" i banku „Paris et des Pays Bas", które to instytucje wystąpiły do ministerstwa komunikacji z propozycją sfinansowania budowy linji węglowej G. Śląsk-Gdynia. Niebawem przybędą do Polski specjalni eksperci, którzy zbadają dotychczasowy stan budowy.

UMOWA ASEKURACYJNA Z AUSTRJĄ NIE PRZYSZŁA DO SKUTKU

Wiedeń, 23 maja (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że prowadzone w Wiedniu rokowania polsko-austrjackie w sprawie dopuszczenia austrjackich towarzystw asekuracyjnych do Polski nie doprowadziły do porozumienia. Dalszy ciąg rokowań odbędzie się dopiero w sierpniu albo we wrześniu w Warszawie. W szczególności nie udało się osiągnąć porozumienia co do waloryzacji polis przedwojennnych, tudzież co do kaucyj, które mają być złożone przez towarzystwa austrjackie.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 gr., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4—4'20 zł., jaja szt. 12—13 gr., karp żywy 1 kg. 6'50—7 zł., szczupak żywy 1 kg. 7—8 zł., lin 1 kg. 6—7 zł., świnki 1 kg. 6—7 zł., łosoś 1 kg. 10—11 zł., wiślane średnie 1 kg. 3 zł., wiślane drobne 1 kg. 2—2'50 zł. kury szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—6 zł., kaczki żywe szt. 5—6 zł., gęsi szt. 8—10 zł., jabłka kompot. 1 kg. 1'40—1'60 zł., jabłka deserowe 1 kg. 2—3'40 zł., ziemniaki 1 kg. 8—10 gr., buraki stare 1 kg. 12—15 gr., marchew stara 1 kg. 15—20 gr., cebula kraj. stara 1 kg. 30—35 gr., cebula nowa z nacią 1 kg. 20—25 gr., pietruszka stara 1 kg. 0'80—1 zł., rabarbarum 1 kg. 40—50 gr., sałata cukr. szt. 8—12 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 35—40 groszy.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 24 maja.

URZĘDNIK KOLEJOWY OSKARŻONY O SZPIEGOSTWO

W wydziale karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw *Stanisławowi Turkowi* byłemu starszemu asystentowi dyrekcji państwowej kolei w Krakowie, oraz Józefowi *Dawidowi Poznańskiemu*, oskarżonym o to, że pierwszy z nich w lach 1926, 1927 i 1928 *wywiadywał się o urządzeniach i przedmiotach odnoszących się do siły zbrojnej państwa i jego wojskowej obrony i wiadomości te ujawniał poselstwu sowieckiemu w Warszawie, zaś drugi wszedłszy w tymsamym czasie w porozumienie z rządem sowieckim starał się dla niego uzyskać dokumenty i wiadomości dotyczące wojskowej obrony państwa i jego siły zbrojnej (zbrodnia szpiegostwa).*

Na samym wstępie rozprawy postawił obrońca Stanisława Turka, pozostającego w areszcie śledczym od 2-ch lat — *wniosek na zbadanie jego stanu umysłowego. Trybunał do wniosku tego się przychylił i zarządził psychiatryczną obserwację oskarżonego Turka i w tym celu odroczył rozprawę.*

Oskarżonego Turka bronił adw. dr. Rudolf Weinberg, zaś osk. Poznańskiego adw. dr. Woźniakowski.

Trybunałowi przewodniczył sso. Pelczar, wotowali sso. Warchałowski i sso. Jura — oskarżał prok. Hubl.

ZASĄDZENIE SZAJKI WŁAMYWACZY

Wczoraj odbyła się w sądzie krakowskim, rozprawa przeciw szajce włamywaczy i paserów. — *Szajka ta grasowała przez szereg miesięcy w Krakowie i włamywała się do mieszkań i sklepów, kradnąc co wpadło w ręce. Popełnili oni 54 włamań, wyrządzając szkodę różnym osobom w wysokości 80.000 zł.* Po przeprowadzonej rozprawie, przewodniczący trybunału *sso. Cieślewski* wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: St. Baran (l. 28) na 5 lat, Baran Józef (l. 25) na 2 lata; Ćwik Gustaw (l. 32) na 4 lata i Michał Baran na 1 rok c. więzienia. Pozatem skazano kilku paserów na karę aresztu od 1 do 8 miesięcy, resztę na grzywny pieniężne.

WYROK NA MORDERCĘ POETY TWERDOHLIBA

We czwartek we Lwowie zakończyła się dwudniowa rozprawa przeciwko Iwanowi Pasiece, oskarżonemu o morderstwo popełnione na osobie znanego poety ukraińskiego Twerdohliba w r. 1922 w czasie wyborów do Sejmu. Morderstwo zostało dokonane na tle politycznem. Mianowicie Twerdohlib, przywódca stronnictwa „chliborobów", które poszło w 1922 roku do wyborów sejmowych, mimo ogłoszonego ze strony Ukraińców bojkotu, został zamordowany przez Iwana Pasiekę, członka ukraińskiej organizacji wojskowej w chwili, gdy wracał z wiecu politycznego. Morderca Twerdohliba uciekł do Czechosłowacji, gdzie bawił do kwietnia 1929 r. w obozie koncentracyjnym dla politycznych uchodźców ukraińskich. W obozie tym opowiadał swoim towarzyszom, dlaczego uciekł zagranicę. Pasieka po powrocie do kraju został aresztowany i wytoczono mu proces o mord. Rozprawa częstokrotnie była odraczana z powodu niestawienia się głównego świadka oskarżenia Wieczorkowej. Teraz zeznawała Wieczorkowa, stwierdzając swe poprzednie zeznania. **Na podstawie przeprowadzonej rozprawy trybunał przysięgłych wydał werdykt potwierdzający 8 głosami pytanie w kierunku morderstwa. Na mocy tego werdyktu Iwan Pasieka został skazany na *10 lat ciężkiego więzienia*. Wymiar kary więzienia a nie kary śmierci należy tłumaczyć tem, że oskarżony w chwili popełnienia mordu był niepełnoletni.**

KRONIKA

Kraków, 24 maja.

Delegacja paryskiej Rady miejskiej w Krakowie

Przedstawiciele gminy Paryża, którzy przybyli z wizytą do Warszawy w środę wieczorem, byli w czwartek przedpołudniem oficjalnie przywitani przez przedstawicieli magistratu i Rady miejskiej, oraz prasy, poczem odbyła się dekoracja odznakami radzieckiemi m. Warszawy delegacji paryskiej Rady miejskiej: pp. Fortune d'Andigne, Augustin Beaud, margrabia Emile L'Henry, Nicolas Bourgeois. Goście paryscy udali się następnie do ministerjum spraw zagranicznych, gdzie byli przyjęci przez wicemin. Wysockiego. Po wizycie w ministerjum, goście złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Popołudniu odbyło się zwiedzenie szeregu instytucyj, wieczorem o godz. 8.15 obiad wydany przez zarząd miasta, o godz. 10 raut. Goście francuscy zabawili w Warszawie jeszcze przez piątek.

Wieczorem w piątek odjechali do Krakowa, dokąd przybywają dziś rano. O godz. 8.15 zostaną na dworcu krakowskim powitani przez prezydjum m. Krakowa i władze. W Krakowie zabawią przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

—ooo—

—ooo—

„TYDZIEŃ DZIECKA" W KRAKOWIE. W ostatnim tygodniu maja odbędzie się w Krakowie podobnie, jak na całym obszarze państwa, „Tydzień Dziecka". W skład programu wchodzą: przejazd dzieci z orkiestrą ulicami miasta, przemówienie propagandowe za pomocą urządzeń rozgłośnikowych na placach publicznych. Uroczystość Święta Dziecka z okolicznościowemi prelekcjami i bogatym programem muzykalno-wokalnym w Teatrze powszechnym i w Sokole podgórskim, wkońcu zabawa dla dzieci w wieku przedszkolnym w Parku Dra Jordana i w Parku Podgórskim. Szczegóły podają afisze.

NOWY KOMENDANT KORPUSU KRAKOWSKIEGO. Jak się dowiadujemy dowódca OK V Kraków, gen. dyw. Stanisław Wróblewski przeniesiony został w stan spoczynku na własną prośbę. Dowódcą OK V Kraków mianowany został gen. brygady Narbut-Łuczyński, dotychczasowy d-ca 12 dywizji piechoty.

NIEZWYKLE GRUBJAŃSKIE ZACHOWANIE SIĘ LEKARZA URZĘDNICZEGO. Cała drżąca ze zdenerwowania zjawiła się w naszej redakcji pani dr. fil. O., żona urzędnika państwowego, którą spotkała następująca przykrość. Pani dr. O. udała się ze swem chorem dzieckiem do lekarza dla urzędników państwowych dra G., który zirytowawszy się tem, że dziecko poprzednio było leczone przez innego urzędniczego lekarza, wpadł w taką pasję, że nie chciał przyjąć dziecka w leczenie i zachował się wobec pani dra O. niezwykle grubjańsko, wykrzykując nad nią najordynarniejsze obelgi i szkalując jej godność kobiecą wobec swojej klienteli i służby. Napiętnowanie publiczne takiej furji, niegodnej lekarza, jest oczywiście tylko słabą namiastką zadośćuczynienia dla zelżonej ni stąd ni zowąd kobiety.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA PLANTACH. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Bronisławy Lubańskiej, lat 37, żony murarza, zam. w Chrzanowie, która w zamiarze samobójczym wypiła na plantach obok kawiarni „Zakopianka" pewną ilość esencji octowej. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa nieporozumienie małżeńskie.

Tajemnicza tragedja przy ul. Mogilskiej

Głośna w Krakowie od kilku dni tajemnicza afera zgonu dwóch braci Lubartowskich na czerwonkę stanowi w dalszym ciągu przedmiot drobiazgowych dochodzeń, prowadzonych przez sędziego śledczego dra Czuchajowskiego, który nieprzerwanie przeprowadza przesłuchania świadków, oraz obwinionej. Jak już wczoraj zaznaczyliśmy, tłumaczenie się Marji Lubartowskiej, osoby inteligentnej, mającej maturę seminarjalną, jest logiczne, przyczem zaznaczyć należy, że **nie wyklucza ona możliwości przypadkowego przeniesienia zarazków tyfusu względnie czerwonki z oddziału chorób zakaźnych do domu.** Jak stwierdzono, w ostatnich tygodniach nie było w szpitalu św. Łazarza żadnego wypadku czerwonki przed zachorowaniem obu Lubartowskich, których przewieziono po stwierdzeniu czerwonki na oddział zakaźny.

NOWE SZCZEGÓŁY

W toku dalszych dochodzeń ujawniony został nowy charakterystyczny szczegół. Mianowicie okazało się, że u Lubartowskich mieszkał ostatnio brat ich służącej Andrzej Głód, robotnik fabryki Zieleniewskiego. **W dzień śmierci starszego Lubartowskiego tj. w sobotę 17 bm. Głód zachorowała nagle na żołądek, przyczem nastąpiły objawy biegunki.** Dzięki natychmiastowej pomocy lekarza fabrycznego i silnemu organizmowi **Głód po dwóch dniach wyzdrowiał. W związku z ujawnieniem tego szczegółu, sędzia śledczy dr. Czuchajowski zarządził przeprowadzenie badania kału Głoda w zakładzie bakterjologicznym UJ.**

STOSUNKI RODZINNE LUBARTOWSKICH

Oczywiście ważnym momentem dla wyświetlenia roli Lubartowskiej w ponurej tragedji jest **ustalenie stosunków rodzinnych u Lubartowskich i zorjentowanie się, jakie motywy mogły popchnąć Lubartowską do popełnienia potwornej zbrodni.** Ojciec tragicznie zmarłych chłopców Paweł Lubartowski liczy lat 60, jest st. kontrolerem w urzędzie pocztowym Nr. 2 na dworcu kolejowym w Krakowie. Przed dwudziestu laty ożenił się z córką st. oficjała poczt. Senisona, z którego to małżeństwa miał trzech chłopców i jedną córkę Zofję, liczącą obecnie 13 lat. Przed pięciu laty zmarła pierwsza żona, a w niedługi czas po owdowieniu **Lubartowski zapoznał się z Marją Hałacińską, wówczas 36-letnią panną. Poznanie nastąpiło wśród ciekawych okoliczności.** Mianowicie córeczka Zofja bawiąc się na ulicy stłukła się dotkliwie w kolano; **mieszkająca w pobliżu przy ul. Lubomirskich Hałacińska będąc przypadkiem świadkiem zajścia pospieszyła dziewczynce z pomocą, otaczając ją podczas choroby troskliwą opieką. Wkrótce potem Lubartowski ożenił się z Hałacińską, która wprowadziła się do mieszkania przy** ul. Mogilskiej. Lubartowska pobiera pensję ze szpitala w wysokości 326 zł. miesięcznie, którą oddawała w całości na utrzymanie domu. Lubartowski, pobierający na poczcie pensję około 550 zł., przyczyniał się do gospodarstwa tylko kwotą 60 zł., a resztę oszczędzał. Niedawno nabył parcelę, na której uprawiali jarzyny.

O DZIECI

W miarę wzrostu wydatków na wychowanie czworga dzieci powstawały między małżonkami coraz częstsze scysje, które w ostatnich zwłaszcza czasach doszły do gwałtownych starć. Lubartowski zarzucał żonie, że go okrada i że specjalną opieką otacza dzieci swej przyrodniej siostry Harytkiewiczowej, które faktycznie bardzo lubiała. Podczas gdy dzieciom Lubartowskiego odmawiała jakichkolwiek przysmaków, awanturując się niemal o każdy owoc czy czekoladkę, którą Lubartowski przyniósł swoim dzieciom, równocześnie zasypywała dzieci siostry łakociami, piekąc dla nich w domu torty itd. **Wydatki na dom coraz bardziej się zwiększały,** tembardziej, że do najmłodszego syna przyjęto korepetytora, akademika Leszczaka, który otrzymywał u Lubartowskich całodzienne utrzymanie. **Na tle konfliktów natury materjalnej małżonkowie zamieszkali ostatnio w osobnych pokojach,** Lubartowski z synami, a Lubartowska z pasierbicą, **która jedyna z pośród dzieci męża cieszyła się sympatją macochy. Jeśli przyjąć winę Lubartowskiej w otruciu pasierbów, to zbrodniczego czynu mogła Lubartowska dokonać właśnie dla pozbycia się pasierbów, których utrzymanie spoczywało głównie na jej barkach,** a wobec młodego wieku dzieci zapowiadało się jeszcze na okres szeregu lat. Oczywiście są to poszlaki, a rzeczą dalszego śledztwa będzie wyświetlić całe tło i stan faktyczny tej tajemniczej afery.

CZY ZBRODNIA, CZY FATALNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI?

Sędzia śledczy w rozmowie ze sprawozdawcami podkreślił, że równocześnie z dochodzeniami w kierunku zebrania materjału dowodowego przeciw Lubartowskiej nie pomija żadnego, choćby najdrobniejszego szczegółu, któryby przemawiał przeciw tezie oskarżenia. Na tej drodze postępując, niewątpliwie już w najbliższym czasie okaże się, **czy podejrzenia, skierowane przeciw Lubartowskiej są słuszne, czy też zachodzi tu wypadek fatalnego zbiegu okoliczności.**

P. Łokietek na wolności

BBS-OWY BOHATER STRZELANINY W KNAJPIE NOCNEJ

Znakomity strzelec kabaretowy i wybitny działacz „Strzelca", przyjaciel i zausznik wodza BBS p. Jaworowskiego, **aresztowany niedawno w Warszawie** z powodu strzelaniny w lokalu „Morskiego Oka", zjawił się znowu na bruku Warszawy. Paraduje od 2 dni w mundurze strzeleckim po ulicach i odwiedza wszystkie swe knajpy i organizacje bebesowe, aby donieść, że jego, Łokietka, długo w więzieniu trzymać nie wolno nawet za strzelanie do Bogu ducha winnych ludzi.

P. Łokietka uwolniono na wniosek prokuratora Michałowskiego i sprawa oddana została do zwykłego sądu grodzkiego. P. Łokietek bowiem zaledwie „zakłócił" spokój publiczny, strzelając w górę.

W sprawie tej dowiaduje się „Robotnik" niezmiernie interesujących szczegółów, rzucających osobliwe światło na panujące dziś stosunki.

Jak wiadomo, Łokietek strzelał po pijanemu do 19-letniego frotera teatru „Morskie Oko", Mieczysława Jędrzejewskiego. Świadkami zajścia i strzałów byli: Proch Marjan i Paluch Mieczysław, obydwaj froterzy w „Morskiem Oku". W sobotę otrzymał Jędrzejewski wezwanie na poniedziałek do sędziego II rewiru.

Rano w poniedziałek do Jędrzejewskiego przybyli dwaj panowie, z których jeden przedstawił się za porucznika Jakubowskiego (tel. 324-09) i oświadczyli, że są agentami policji, którzy mają Jędrzejewskiego odprowadzić do sędziego. „Po drodze" do sędziego, Jędrzejewski, wraz z obydwoma „agentami", na zaproszenie tych ostatnich, wstąpił do Baru Zamkowego, gdzie przy wódce ustalone zostały zeznania.

U sędziego śledczego wszyscy świadkowie jednolicie zeznali, że Łokietek nie strzelał. Po przesłuchaniu świadkowie, wraz z „agentami" udali się na dalsze picie do restauracji, która mieści się naprzeciwko sądu.

Zeznania świadków, składane u sędziego śledczego, stoją w sprzeczności z zeznaniami, które złożone zostały w X kom. PP w pół godziny po awanturze.

Jędrzejewski i Paluch zeznania swoje w dwa dni później zmienili i potwierdzili zeznanie pierwotne...

Katastrofa lotnicza wobec tłumu dzieci

TRUP I RANNI

We czwartek w południe na lotnisku w Katowicach na oczach kilkutysięcznego tłumu dzieci ze wszystkich szkół zdarzyła się katastrofa lotnicza, której *ofiarą padły trzy osoby.* Katastrofa nastąpiła w momencie dokonywania ewolucyj przez kapitana Białego, który przybył z Krakowa na samolocie myśliwskim typu „Spad" i w krytycznym momencie wystartował w drogę powrotną. W chwili, kiedy kpt. Biały robił tzw. beczkę, motor zawiódł i samolot, wpadłszy w korkociąg, runął z wysokości 20 metrów na ziemię. Upadek nastąpił w pobliżu lotniska na skraju lasu pod Muchawcem, gdzie odpoczywało dwóch uczniów szkoły wydziałowej męskiej z Katowic, przybyłych wraz ze szkołą na pokaz na lotnisko. Z pod strzaskanego zupełnie samolotu rozległy się jęki. Służba lotniska przy pomocy publiczności wydobyła z pod gruzów *zwłoki* 14-letniego Wilhelma Schulza, który uderzony śmigłem samolotu *zginął na miejscu.* Drugiego ucznia, 14-letniego Filipa Ziaję, wydobyto *z połamanemi nogami* oraz *straszliwie pokiereszowanego pilota kpt. Białego,* który odniósł szereg obrażeń głowy i wewnętrznych. Pozatem nastąpił u niego krwotok zewnętrzny i wewnętrzny. Obu rannych przewieziono do szpitala w Katowicach. Istnieje mała nadzieja utrzymania pilota i ucznia przy życiu.

—ooo—

Schwytanie międzynarodowych opryszków

w pociągu Warszawa—Niegorełoje

JEDEN ZE ZŁODZIEI PODCZAS POŚCIGU ZABIŁ SIĘ

We środę w pociągu pospiesznym Warszawa—Niegorełoje w przedziale 2 klasy jechała samotnie jakaś młoda osoba, która całą drogę zajęta była czytaniem. W tymże wagonie w drugim przedziale jechało trzech mężczyzn, którzy bacznie zwracali uwagę na sąsiedni przedział i pilnie śledzili ruchy samotnej pasażerki. Konduktor, obsługujący wagon wraz z drugim konduktorem, poczęli ze swej strony pilnie śledzić ruchy owej „trójki".

Pasażerka wyszła z przedziału, stanęła w korytarzu, poprosiła konduktora o zwrócenie uwagi na przedział i bagaż, sama zaś udała się do wagonu restauracyjnego. Konduktor zasłonił firanki, drzwi zamknął na klucz, w dalszym ciągu obserwując nieznanych pasażerów. Gdy pociąg miał się zatrzymać w Słonimie, trójka ta wyszła na korytarz, przyczem jeden z nich otworzył przedział, wszedł do środka i wyniósł stamtąd walizę i inne przedmioty, które dał do schowania kolegom swoim. Konduktor wszczął alarm, prosząc jadących dwóch policjantów i sierżanta z KOP o zatrzymanie złodziei. Na widok policjanta podejrzani pasażerowie rozbili szybę w wagonie i wyrzucili walizkę na pole, sami zaś rozbiegli się po pociągu. Jeden z nich wydostał się na dach i począł uciekać, lecz stracił równowagę i spadł pod koła pociągu, gdzie znalazł śmierć. Innych dwóch po zatrzymaniu pociągu zatrzymano. Okazało się, że są to międzynarodowi złodzieje kolejowi: Ignacy Kursztein i Joanas Burzyński, zabitym zaś był Henryk Wybicki. Przy aresztowanych znaleziono paszporty zagraniczne, 700 dol., skradzione papiery oraz wiele cennej biżuterji. Okradzioną pasażerką była Rozalja Szczepańska, wracająca z Ameryki do swych rodziców w Molczadzi, w woj. nowogródzkiem. Zeznała ona w policji, że złodziei spotkała już w Gdańsku i że ci przez cały czas jej podróży obserwowali ją. W walizce wyrzuconej z okna wagonu była cenna biżuterja oraz większa ilość gotówki.

—ooo—

NAGŁA ŚMIERĆ ST. PRZODOWNIKA POLICJI W SŁUŻBIE. Zmarł nagle na udar serca na krak. dworcu kolej. w czasie podróży służbowej z Płaszowa do Trzebini komendant posterunku policji państwowej st. przod. Jan Cisło, lat 48. Po zmarłym pozostała przebywająca obecnie w szpitalu ciężko chora żona, oraz dwoje nieletnich dzieci.

TRÓJKA ZAWODOWYCH ZŁODZIEI. Durak Stanisław, lat 41, bez zajęcia i stałego miejsca zam. znany złodziej — przytrzymany został za kradzież materji, wartości 150 zł. ze sklepu Markusa Klausnera przy pl. Szczepańskim l. 9. — Karamański Józef, lat 24, bez zajęcia i stałego miejsca zam. znany złodziej - przytrzymany został za włamanie do mieszkania Anny Głowackiej przy ul. Masarskiej 1 i kradzież garderoby, wart. 231 zł. — Lesiak Franciszek, lat 20, bez zajęcia, zam. przy ul. Wąskiej 6, znany złodziej, przytrzymany został za kradzież pakunku z wozu z towarem, wart. 150 zł. na szkodę Monisza Steuermana, kupca, zam. w Słomnikach.

—ooo—

SOBÓTKI NA BŁONIACH KRAKOWSKICH. Poraz pierwszy od niepamiętnych czasów zabłysną w Krakowie na Błoniach w pierwszy dzień Zielonych Świąt „sobótki". W prasłowiańskim obchodzie wezmą udział Koła krajoznawcze, „Sokół" krakowski, hufiec harcerski, YMCA, młodzież rękodzielnicza (park Juvenia) i starsza młodzież szkół średnich. Sobótki odbędą się pod egidą „Czerwonego Krzyża" z okazji „Tygodnia" tegoż. Złączą się one ideowo z uroczystościami tegorocznemi ku czci Jana Kochanowskiego, urządzonemi przez Akademję Umiejętności, ze zjazdem polonistów z całej Polski i gości z zagranicy. Każde ognisko będzie stanowić samodzielną grupę z własnym programem. Instytucje, które pragnęłyby wziąć jeszcze udział w sobótkach, zechcą porozumieć się z zarządem „Czerwonego Krzyża" (ul. Grodzka 65, telefon 118).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

MIECZYSŁAW FRENKIEL W „WIELKIM CZŁOWIEKU" FREDRY. Dziś przypomni mistrz Frenkiel jedną z najkapitalniejszych swoich kreacyj fredrowskich, Ambrożego Jenialkiewicza w „Wielkim człowieku do małych interesów". Dalszą obsadę tworzą pp.: Kossocka, Zaklicka, Burnatowicz, Fabisiak, Jednowski, Kaczmarski, Miarczyński, Pawłowski, Szymański, Turski. — „Wielki człowiek" powtórzony będzie jutro wieczorem. Jutro popołudniu poraz ostatni arcyzabawna komedja Verneuilla „Egzotyczna kuzynka". W poniedziałek po cenach zniżonych Siedleckiego „Spadkobierca".

„MUZYKA Z POWIETRZA" w wykonaniu tria prof. Theremina, da się słyszeć w Starym Teatrze **dziś w sobotę i jutro w niedzielę.** „Muzyka z powietrza" daje słuchaczom nową skalę wrażeń, wywołanych niezwykle subtelnemi dźwiękami, stanowiącemi szczyt możliwości technicznych w dziedzinie muzycznej.

DR. MAGNUS HIRSCHFELD, radca sanitarny instytutu dla badań życia erotycznego i siły seksualnej w Berlinie, wygłosi **w poniedziałek 28 bm. w Starym Teatrze** w języku niemieckim odczyt na temat „Najważniejsze zagadnienia seksualne".

SPORT

II RUNDA MISTRZOWSTW KRAKOWA W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ odbędzie się dziś w sobotę i jutro w niedzielę na boisku KS Cracovii. Do zawodów tych stają wszystkie A-klasowe drużyny koszykówki, a więc Cracovia, zeszłoroczny mistrz Polski, następnie Wisła, YMCA, Sokół, Legia i Wawel. Początek zawodów dziś w sobotę o godzinie 4 popołudniu, jutro w niedzielę o godzinie 9 rano.

Z Polski

SEN, KTÓRY TRWA JUŻ DWA TYGODNIE. Znany w Stanisławowie adwokat Bacher, który powrócił niedawno z Wiednia, cierpiąc oddawna na bezsenność, zaczął zażywać weronal. W początkach ubiegłego tygodnia adw. Bacher, zażywszy większą dawkę, zapadł w głęboki sen, który trwa do dnia dzisiejszego. Wypadkiem tym zainteresowali się miejscowi i lwowscy lekarze.

WYBUCH BENZYNY SPOWODOWANY ZDERZENIEM SIĘ MOTOCYKLA Z TRAMWAJEM. We środę wieczorem na ul. Krakowskiej w Zawodziu potrącony został przez tramwaj, jadący motocyklem posterunkowy policji Smolarczyk. Wskutek zderzenia uszkodzony został zbiornik z benzyną, która zapaliła się, ogarniając płomieniami posterunkowego. Przy pomocy przechodniów ogień zdołano stłumić, jednakże Smolarczyk doznał ciężkiego poparzenia nóg.

NAPAD NA SĘDZIEGO NA SALI ROZPRAW. Donoszą z Gniezna o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się w gnieźnieńskim sądzie okręgowym. Niejaki St. Piechocki, skazany za kradzież z włamaniem na dwa lata więzienia, porwał krzesło i rzucił się ku sędziemu, prowadzącemu rozprawę. Obecni na sali dwaj posterunkowi pośpieszyli z pomocą i w czasie szamotania się ze skazańcem odnieśli obrażenia cielesne. Ostatecznie Piecheckiego obezwładniono i osadzono w celi.

Z zagranicy

UDAŁY LOT „ZEPPELINA". Według depeszy radjowej, nadanej z „Zeppelina", a odebranej z Natalu, znajdujący się na pokładzie lekarz dr. Mogias udzielił dotychczas pomocy lekarskiej tylko jednej osobie. Mimo to dr. Mogias uważa, że lekarz powinien stale przebywać na pokładzie statku powietrznego, zwłaszcza podczas podróży przez Atlantyk, ponieważ wielu z pasażerów nieprzyzwyczajonych do wysokości, do jakiej wznosi się „Zeppelin" może zachorować. Dalej depesza podaje, iż większość pasażerów zajmuje się spisywaniem swych wrażeń z podróży powietrznej.

LICZBA WYPADKÓW ŚMIERCI WŚRÓD NIEMOWLĄT W LUBECE, odżywianych preparatem prof. Calmetta, znowu wzrosła. Według ostatniej statystyki urzędu zdrowia zmarło dotychczas 22 niemowląt. W chwili obecnej ogólna liczba chorujących dzieci wynosi 56, w tem 40 jest ciężko chorych, a 13 w międzyczasie wyzdrowiało. Przybyli z Paryża z instytutu Pasteura dwaj lekarze-specjaliści dla zbadania przyczyn katastrofalnych skutków odżywiania preparatem Calmetta. W tym samym celu wysłany został z Berlina do Lubeki prof. Taute.

Tow. Cook w Sosnowcu

Sosnowiec, 23 maja (PAT). Przybył tu przywódca górników angielskich Cook, powitany przez przedstawicieli Związków zawodowych i organizacyj socjalistycznych. Wieczorem Cook wziął udział w konferencji socjalistycznej w sali miejscowego teatru.

Po dekrecie odraczającym sesję

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 maja.

Po ukazaniu się dekretu odraczającego sesję w kołach sejmowych stało się wiadomem, że *rząd wystąpi z deklaracją*. Deklaracja ta została przesłana za pośrednictwem „Iskry" redakcjom pism sanacyjnych, które „Iskrę" abonują. Deklaracja brzmi:

„P. prezydent Rzplitej zapytał mnie (p. Sławka) o opinję w sprawie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, których zwołania żądała jedna trzecia posłów Sejmu. Pozwoliłem sobie więc przedstawić pogląd następujący:

1) Żądanie zwołania *obu Izb* ustawodawczych na sesję nadzwyczajną jedynie przez posłów Sejmu, *nie jest konstytucyjnie uzasadnione*. Zwołanie Senatu mogłoby tylko wtedy być obowiązujące, gdyby zostało zgłoszone — jak to miało miejsce we wrześniu 1927 r. *przez jedną trzecią ustawowej liczby senatorów*. Wobec tego zaproponowałem p. prezydentowi zwołanie na sesję nadzwyczajną Sejmu, a *nie Senatu*.

2) Treść petycji żądającej zwołania sesji nadzwyczajnej oraz późniejsze enuncjacje stronnictw z tą sesją związane, zarówno jak i sam fakt, że zwołania sesji domagali się jedynie posłowie Sejmu, wskazywały, iż niema żadnych szans na to, ażeby prace Sejmu mogły obecnie być rzeczowe. Z tych względów przedstawiłem p. prezydentowi wniosek o odroczenie sesji.

Obecnie sytuacja polityczna na terenie Sejmu *nie daje możności rzeczowej współpracy rządu z Sejmem* nad zagadnieniami, które narzucają nam potrzeby państwa, a przedewszystkiem walkę ze skutkami kryzysu gospodarczego.

Jak do tych zagadnień może ustosunkować się Sejm, niech zilustruje przykład następujący: Kiedy w marcu br. bezrobocie dawało się najdotkliwiej odczuć masom robotniczym wówczas klub PPS CKW doprowadził wspólnie ze stronnictwami ludowemi do obalenia prof. Bartla, borykającego się z konsekwencjami kryzysu. Obalono wówczas rząd nie z powodu różnicy poglądów na program walki z kryzysem, motywem była wyłącznie walka z ministrem Prystorem o stan posiadania PPS CKW w Kasach chorych. Obecnie, kiedy światowy kryzys gospodarczy, który jak ciężka rzeczywistość odbija się i na naszem życiu, wymaga rzeczowej i pozytywnej pracy, właśnie to położenie gospodarcze stało się zasadniczym tematem politycznej gry opozycji.

Wszystkie stronnictwa opozycyjne mają usta pełne lamentu nad kryzysem. Z nędzy ludzkiej zrobiły sobie hasło dla demagogji partyjnej, ale nie w tych grach leży istota rzeczy. Tkwi ona w czem innem. Tkwi ona w liczeniu na to, że społeczeństwo łatwo zapomni niedawną jeszcze przeszłość. Tymczasem warto sięgnąć pamięcią w niedaleką tylko przeszłość, w lata 1925—1926, by sobie uprzytomnić, jaka była rola tych samych czynników, które dziś biadają nad rzekomą katastrofalną wprost sytuacją państwa. Trzeba sobie przypomnieć, jaki był istotny stan gospodarczy państwa wtedy, gdy one miały władzę w rękach. Mimowoli przychodzi na myśl refleksja, jakiby byłby przebieg obecnego kryzysu, gdybyśmy go mieli przeżywać w warunkach przedmajowych bez zrównoważonego budżetu, bez stabilizowanej waluty. Dopiero fundamenty założone przez rządy pomajowe u podstaw naszego życia gospodarczego wytrzymują tę ogniową próbę..

Znamiennym jest również fakt pierwszorzędnej wagi dla szerokich mas obywateli, że mimo ciężkiej konjunktury i dużego bezrobocia płace robotnicze i pracownicze nie uległy nigdzie zniżce. Życie gospodarcze waha się stale między dobremi a złemi konjunkturami.

Objąłem obowiązki szefa rządu w złej konjunkturze, to też więcej niż normalnie w wysiłku codziennej pracy poświęcać musi obecny rząd na zagadnienia gospodarcze, ażeby złe skutki tej konjunktury ograniczyć do minimum; więcej niż w każdym innym okresie musi baczyć na to, ażeby gra polityczna czynników sejmowych, zapoznająca istotne interesy gospodarcze państwa, nie hamowała rozpoczynającej się już powoli poprawy".

Oświadczenie centrolewu

W godzinach południowych rozpoczęły się obrady stronnictw lewicy i środka, które doprowadziły do uchwalenia poniższej rezolucji. Wskazuje ona na **odpowiedzialność, która spada na prezydenta Rzplitej.**

REZOLUCJA:

Przedstawiciele stronnictw lewicy i środka, zebrani w dniu 23 maja, stwierdzają jednomyślnie co następuje:

1) Zarządzenie p. prezydenta Rzplitej odraczające zwołaną z inicjatywy poselskiej sesję nadzwyczajną Sejmu, **uniemożliwia walkę z kryzysem gospodarczym** i jego skutkami niszczącemi podstawy istnienia mas pracujących miast i wsi.

2) Zarządzenie p. prezydenta Rzplitej **zaostrza w dalszym ciągu stosunki wewnętrzne kraju, przekreśla zarazem możność uzyskania kredytu zagranicznego.**

3) Odpowiedzialność konstytucyjna i parlamentarna za to zarządzenie spada **na gabinet p. Walerego Sławka, odpowiedzialność moralną i odpowiedzialność wobec historji ponosi w pierwszym rzędzie p. prezydent Rzplitej, wciągnięty do gry obozu politycznego,** którego przedstawicielem jest gabinet p. Sławka.

4) Gabinet p. Sławka, doradzając p. prezydentowi Rzplitej odroczenie sesji nadzwyczajnej Sejmu i uchylenie się od zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu, dał wyraz swej **obawie przed kontrolą parlamentarną i przed odpowiedzialnością za przekroczenia budżetowe, sięgające kwoty prawie miljarda złotych,** obciążające zaś moralnie i politycznie cały obóz rządzący od lat 4 Polską.

W tych warunkach przedstawiciele stronnictw lewicy i środka zakładają **protest stanowczy** przeciw odroczeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu i oświadczają, że **walka o usunięcie dyktatury i o przywrócenie pełnej mocy konstytucji i prawa będzie doprowadzona do ostatecznego zwycięstwa zorganizowanej demokracji.**

ZPPS, Kluby parlamentarne Wyzwolenia, Str. chłopskiego, Piasta, Chrześc. demokracji, NPR.

Sensacyjne oświadczenie b. ministra Czechowicza

„DYKTATURA ANI PRAKTYCZNIE ANI TEORETYCZNIE NIEMOŻLIWA"

Warszawa, 23 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Były minister skarbu p. Gabrjel *Czechowicz* udzielił prasie *wywiadu* w sprawie *motywów swego wystąpienia z BB*. W pierwszej części wywiadu p. Czechowicz omówił obszernie swoją politykę skarbową, zaś w drugiej części stwierdził, że wystąpienie jego spowodowane zostało *różnicą w poglądach na działalność BB*.

Działalność BB nie jest korzystna dla państwa i on, Czechowicz, nie mógł się z nią pogodzić. Co do tendencji dyktatorskich jest on zdania, że o ile jeszcze w r. 1927 dyktatura była w Polsce możliwa do wprowadzenia, to w chwili obecnej *dyktatura ani teoretycznie ani praktycznie zrealizować się nie da*. Jedynem możliwem wyjściem jest *współpraca rządu z Sejmem*.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Wielki człowiek do małych interesów" (gościnne występy M. Frenkla).
Niedziela popoł.: „Egzotyczna kuzynka" (ceny zniżone); wieczór: „Wielki człowiek do małych interesów" (gościnne występy M. Frenkla).
Poniedziałek: „Spadkobierca" (gościnne występy M. Frenkla) — ceny zniżone.

KINOTEATRY

Apollo: „Qui pro quo" i „Miłość Beduina".
Bagatela: „Piekło namiętności".
Corso: „Djabelski pazur" (druga i ostatnia serja).
Nowości: „Ulica grzechu".
Promień: „Yosziwara".
Sztuka: „Miraże szczęścia" (film dźwiękowy).
Uciecha: „Ja chcę zgrzeszyć" (komedja dźwiękowa).
Wanda: „Kobieta nie do małżeństwa".
Warszawa: „Zemsta szaleńca".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 24 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Komunikat meteorologiczny. Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 17.05: Odczyt: „O sporcie lotniczym" — wygłosi kapitan J. Maciejowski. 17.45: Audycja z Wilna — dla dzieci. 18.45: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.10: Komunikat rolniczy z Warszawy. 19.25: Rozmaitości, komunikaty. 19.30: Prasowy dziennik radjowy. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Reminiscencje z ekranu — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR KRAKÓW-MIASTO odbędzie się dziś w sobotę o 7 wieczór w lokalu OKR ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się w niedzielę 25 maja o godz. 10 rano w Domu Robotniczym, Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy ważne, obecność każdego robotnika piekarskiego konieczna, tak zorganizowanego jak i niezorganizowanego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZATRUDNIENI W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH W KRAKOWIE! Dnia 29 maja odbędzie się **wspólne zgromadzenie** w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) o godz. 10 przedpołudniem. Sprawy dotyczące wszystkich robotników zatrudnionych w zakładach wojskowych, a mianowicie chodzi nam, czy będziemy zaliczeni do ubezpieczenia społecznego i o dalsze postulaty.

WYCIECZKĘ DO BOLECHOWIC urządza Wydział Kultury i Oświaty Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, Sławkowska 6 w niedzielę 25 maja br. Punkt zborny pod Dworcem Zachodnim o godz. 7'15 rano.

WYCIECZKĘ DO ŹRÓDEŁ WISŁY (ŚLĄSK CIESZYŃSKI) urządza Wydział Kultury i Oświaty Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6 w dniach 7, 8 i 9 czerwca br. (Zielone Święta). Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Związku w godzinach wieczornych między 6—9 do dnia 28 maja br. Wycieczka dostępna jest dla członków i ich rodzin.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godz. 7 wieczór. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o punktualne przybycie.

WYCIECZKĘ DO OJCOWA I PIESKOWEJ SKAŁY urządza **Koło Krajoznawcze** Org. Młodz. **TUR w niedzielę 25 maja.** Wyjazd autobusem o godz. 5'30 rano z przed Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5. Powrót o godz. 7 wieczór. Koszty przejazdu autobusem tam i z powrotem 3'50 zł. od osoby. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Org. Ml. TUR w godz. od 5—9 wieczór.

WIEC LUDOWY z porządkiem dziennym: **„Reakcyjny blok sjonistyczno-agudowski przy robocie w kahale krakowskim"** zwołuje krakowski komitet **„Bundu" na niedzielę dnia 25 bm. godz. 10'30** przed południem do sali teatru żydowskiego przy ulicy Bocheńskiej 7. **Referuje tow. dr. Henryk Schreiber.**

ŻYDOWSKA SOCJALISTYCZNA PARTJA ROBOTNICZA „POALE-SYON" (ZJEDN. Z CSP) W KRAKOWIE w sobotę 24 maja o godzinie 3 popol. odbędzie w lokalu partyjnym przy ul. Podbrzezie Nr. 4 II p. oficyny **zebranie partyjne** z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z konferencji partyjnej. 2) Sprawa emigracji do Palestyny.

Doroczne posiedzenie

Rady Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego

w Krakowie, ulica Pijarska L. 1.

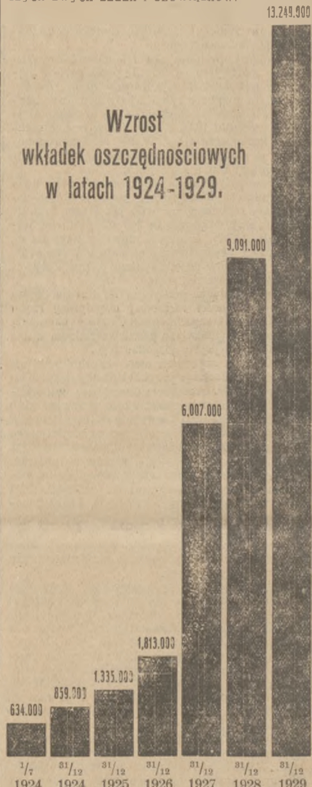
W ostatnich tygodniach odbyła Rada Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie w sali obrad tejże Kasy pod przewodnictwem Prezesa Stanisława Kochanowskiego swe doroczne posiedzenie poświęcone powzięciu uchwał co do przyjęcia do wiadomości bilansu za 1929 r., udzielenie Zarządowi Kasy absolutorjum, tudzież rozdziału czystego zysku za rok sprawozdawczy 1929.

Sprawozdawca Dr. Antoni Gaszyński dyrektor Kasy przedkładając Radzie Kasy 48-me doroczne sprawozdanie z działalności Kasy, podniósł na wstępie czynną rolę Kasy, oraz jej znaczenie w życiu gospodarczem kraju na drodze gromadzenia oszczędności, a następnie przeszedł do szczegółowego omawiania zamknięcia rachunków na podstawie cyfr.

O żywotności i ruchliwości instytucji świadczy najlepiej rozwój działu wkładkowego, w którym dobrymi rezultatami pracy także i w roku sprawozdawczym Instytucja pochlubić się może.

Mimo niezmiernie ciężkich warunków gospodarczych i zubożenia społeczeństwa — jako czynników niesprzyjających rozwojowi oszczędności — podniósł się stan wkładek o 33% w porównaniu z rokiem 1928 t. j. o Zł. 4,157.973'81, wykazując z końcem roku 1929 bilansową sumę Zł. 13,249.274'98.

Świadczy to o głęboko zakorzenionym zmyśle oszczędności stale rozwijającym się w społeczeństwie, co tem więcej godnem jest podkreślenia, że ciężkie warunki ekonomiczne wywołane kryzysem, bynajmniej szeroko zakrojonej akcji oszczędnościowej nie sprzyjają. Ten wielce dodatni wynik należy przypisać w ogromnej mierze także i zaufaniu szerokich sfer społeczeństwa do instytucji. Zaufanie to stanowi najpewniejszy kapitał zakładowy Kasy, a utrwalenie i wzmożenie tego zaufania uważają Władze instytucji za jedno z najważniejszych swych zadań i obowiązków.



Omawiając akcję rozprowadzania kredytu w zakresie kredytu krótkoterminowego należy zaznaczyć, że w ciągu okresu sprawozdawczego korzystało z tego rodzaju kredytu w Kasie 12.682 osób, otrzymując łącznie Zł. 14,964.218'39. W tymże czasie wykupiło 12.049 osób weksli na Zł. 13,634.192'64 — tak, że z końcem roku 1929 wykazuje portfel wekslowy 3.436 sztuk weksli na Zł. 4.498.388'40, a obrót w dziale wekslowym wyraził się sumą Zł. 31,766.773'68.

Z udzielonych kredytów wekslowych w dniu 31 grudnia 1929 r. w portfelu Kasy się znajdujących — przypadło na kredyty dla:

a) przemysłu i handlu 217 szt. na	Zł. 1,252.442'10
b) rolnictwa (specjalnie drobnego) 2800 szt. na. . . .	Zł. 2,138.382'30
c) właścicieli realności 238 szt. na	Zł. 794.714'—
d) instytucji kredyt. i spółdziel. 63 szt. na	Zł. 222.910'—
e) inteligencji 118 sztuk na . .	Zł. 89.940'—
Razem 3.436 sztuk na	Zł. 4,498.388'40

Cyfry te dowodzą, że instytucja przychodzi z wydatną pomocą kredytową szerokim kołom społeczeństwa, a zwłaszcza poświęca baczną uwagę i życzliwą troskliwość łagodzeniu przesilenia w rolnictwie przez udzielanie ludności rolnej wydatnej pomocy kredytowej w drodze kredytów celowych, chroniąc ją częściowo przed wyzyskiem obcych kapitałów.

Wobec wzrostu wkładek oszczędnościowych wzmógł się bardzo wydatnie ruch w dziale długoterminowego kredytu hipotecznego. Dążąc do częściowego odbudowania zamarłego skutkiem wojny długoterminowego kredytu i uprzystępnienia tego źródła dopływu kapitałów rodzimych najszerszemu włościaństwu z wykluczeniem pośrednictwa — Dyrekcja Kasy rozwija skutecznie zapoczątkowany w 1927 r. dział hipoteczny kredytu długoterminowego. I tak w ciągu roku sprawozdawczego z przyznanych pożyczek hipotecznych zrealizowano 727 promes na Zł. 3,729.908'50. W tym zaś czasie spłacono 122 pożyczek na złotych 429.429'92, tak, że z dniem 31 grudnia 1929 r. inwentarz hipoteczny wykazuje 1791 sztuk pożyczek na kwotę Zł. 6,626.259'07.

Z kredytu tego korzystali przeważnie małorolni włościanie częściowo właściciele miejskich i podmiejskich realności i drobny przemysł. Zapotrzebowanie gotówki na wsi w czasie największego napięcia przesilenia ekonomicznego, jakie w całej Polsce trwało przez cały rok 1929 — ujawniało się bardzo silnie w poszukiwaniu kredytów długoterminowych mających przynieść ulgę w trudnem położeniu rolnictwa. Sfinansowanie melioracyjnych prac rolnych, uzupełnienie żywego i martwego inwentarza, nabycie rasowego materjału hodowlanego, rozszerzenie i ulepszenie gospodarstw, dokupno kawałka gruntu sąsiedniego — powoduje zawsze ciasnotę gotówki i stwarza idealne podłoże dla panoszącej się stale lichwy procentowej. To też działalność Kasy spieszącej chętnie ze zdrowym długoletnim kredytem na wyszczególnione potrzeby rolnictwa — spotyka się ze szczerem uznaniem włościaństwa tutejszego powiatu.

Rachunek zysków i strat wykazuje ogólny dochód brutto Zł. 1,422.307'50. Z dochodu tego otrzymali posiadacze książeczek wkładkowych w formie dopisanego procentu od wkładek Zł. 813.877'51. Z pozostałej nadwyżki — po uwzględnieniu odsetek naprzód pobranych kosztów administracji, podatków i t. p. osiągnięto czysty zysk bilansowy w wysokości Zł. 260.060'19.

Z zysku tego przeznaczyła Rada Kasy — po statutowem zasileniu funduszu rezerwowego Zł. 130.060'19 — na powszechnie użyteczne cele kwotę Zł. 25.000.

Fundusze rezerwowe Kasy osiągają kwotę Zł. 1,119.410'97 i służą w pierwszym rzędzie na zwiększenie zabezpieczenia wkładek oszczędnościowych, za całość i nienaruszalność których — daje nieograniczoną rękojmię powiat krakowski.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Kasy podniesiono z zadowoleniem, że Kasa rozwija się bardzo pomyślnie oddając poważne usługi społeczeństwu, a w szczególności włościaństwu tutejszego powiatu — wobec czego Rada Kasy przyjęła do wiadomości powyższe sprawozdanie — wyraziła Dyrekcji pełne uznanie za owocną działalność i udzieliła Zarządowi Kasy absolutorjum z czynności i rachunków za rok sprawozdawczy 1929.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.